Nr. 103 — We Lwowie, Niedziela dnia 17. Kwietnia 1870. — **Rok IX**

Wychodzi codziennie o godzinie 8ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA:	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	
w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii	6 „
„ Francji i Anglii	23 franków
„ Włoch	25 „
„ Belgii i Szwajcarji	18 „
„ Turcji i księztw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Pierwsza próba.

Jak w memorjale mniejszości ministrów, tak i w dotychczasowych półurzędowych wskazówkach programowych nowego ministerstwa jest tylko wyjaśniany sposób, w jaki ministerstwo sprawę ugodową przeprowadzić zamierza, ale wcale niema jeszcze programu, bo niema określonego zakresu, w jakim ministerstwo myśli, czy to wszystkim krajom rozszerzyć autonomię, czy pojedyńczym, większym, nadać odrębne w państwie stanowisko.

Memorjał mniejszości zostawiał oznaczenie tego zakresu lub odrębności porozumieniu wzajemnemu delegatów sejmowych, zebranych w nowej Radzie państwa, wyrażając uzasadnione przypuszczenie, iż porozumienie przyjdzie samo do skutku. Dzisiejsze ministerstwo nie chce nawet od razu do nowych sejmów i do nowej Rady państwa sięgnąć. Rozpocząć zamierza akcję od zwołania notablów, przewódzców stronnictw rozmaitych, na naradę poufną. Jeśli w tej naradzie przyjdzie do skutku porozumienie i ułożony będzie projekt zmian w duchu tego porozumienia, to ministerstwo zwoła wtedy odroczoną Radę państwa i przedłoży jej jako wniosek rządowy ten projekt notablów. W razie jednak, gdyby teraźniejsza Rada państwa tego projektu nie przyjęła, rozwiązanoby Radę państwa i sejmy, i odwołanoby się do wyborców, do nowych sejmów i nowej Rady.

Neue fr. Presse na ten plan ministerstwa odpowiada kategorycznie w imieniu centralistów, że ci w takiej ankiecie przewódców politycznych żadnego udziału nie wezmą. A nawet spodziewa się, iż i autonomiści niemieccy, ba żaden Niemiec nawet tož samo nie weźmie udziału. Bo takie poufne porozumiewanie się, to zamach na konstytucję grudniową, w której nic niema o takich zgromadzeniach poufnych, o takich ankietach!

Bardzo wątpić należy, ażeby wszyscy Niemcy nawet autonomiści, nie wzięli udziału w takiem prywatnem, poufnem zebraniu. Jeźliby centraliści się usunęli, to tem lepiej. Tem prędzej i łatwiej przyszłoby porozumienie do skutku. Jeśli zaś centraliści i teraz wciągnęliby w swój strike i autonomistów, jak to się stało przy tworzeniu ministerstwa, i taką presję wywarli na ogół Niemców, iżby się usunęli wszyscy od każdego usiłowania, ażeby zgodę między ludami Austrji przywieść do skutku, natenczas sami zmuszaliby koronę, na innej drodze niż konstytucyjnej szukać ratunku dla państwa!

W ogóle rzeczy tak stanęły, że od Niemców samych zależy dziś utrzymanie konstytucji lub jej obalenie. Jeżeli tylko stawiać będą przeszkody, opierać się bądź co bądź wszelkiej zmianie konstytucji, przedsiębranej dla przeprowadzenia ugody z narodowościami, a nawet opierać się i przygotowaniu projektu do tych zmian, natenczas koronie nic innego nie pozostałoby, jak ratować państwo wszelkiemi środkami możliwemi, i oktrojowane statuta krajowe innemi zastąpić.

Podług wskazówek programowych ministerstwa, zamierzono dopiero wtedy przystąpić do rozwiązania Rady państwa i sejmów, jeźliby porozumienia i wniosków zebraniu notablów, nie przyjęły dotychczasowe sejmy lub Rada państwa. Lecz jeźliby się z góry wszyscy Niemcy usunęli od ugodowych prac przygotowawczych, byłoby to zarazem i dowodem, że droga konstytucyjna nie doprowadzi do celu! że nadaremnem byłoby zwoływać czy to dawną, czyli nową Radę państwa!

Inaczej stanęłyby rzeczy, gdyby wszystkie stronnictwa narodowe i polityczne w Austrji okazując dobrą wolę, wzięły udział w zebraniu notablów. Chociażby tam nawet nic nie przyszło do ugody, do porozumienia dobrowolnego wszystkich stronnictw i ludów, chociażby tam nawet część jedna opierała się warunkom ugody, to już same rozprawy wyświeciłyby o co rzecz chodzi, jużby posłużyły do ugrupowania się obozów bez uprzedzeń i bez podejrzywania wzajemnego, i już wtedy korona i rząd śmiało mogłyby odwołać się do wyborców, aby oni rozstrzygali, czy dotychczasowi ich przewódzcy mają słuszność lub nie, czy działają z uprzedzenia lub nie, i podług tego głos swój dali przy urnie wyborczej.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń, 14. kwietnia.

(*A.*) Zawsze jeszcze wyczekuje publiczność i publicystyka z natężoną uwagą pierwszych kroków nowego tymczasowego ministerjum, które jedni zwą przypomnieniem tryumwiratu, drudzy ministerjum z miernych ludzi, inni znowu tymczasowem. Nikomu jednak nie jest tajnem, że charakter tego ciała zarządzającego jest przechodowym, a zadaniem jego najgłówniejszem i jedynem, przygotowanie ugody i ustalenia stosunków wewnętrznych państwa. I do spełnienie tego to zadania wzywają Potockiego wszystkie przez rzetelniej myślących ludzi redagowane dzienniki.

Sam też prezydent ministrów jest przekonanym, że w obecnej przynajmniej chwili nic innego nie pozostaje mu do czynienia, jak przyjąć na siebie rolę Maylatha, co to cztery lat temu utorował drogę ministerstwu Andrassy'ego. Krząta się też hrabia pilnie i nie opuszcza niczego z widoku, aby tylko rzeczy tak daleko doprowadzić, że brakowałoby im jedynie formy zewnętrznej t. j. spisania ugody w Radzie i potwierdzenia korony. W tym celu konferuje Potocki z wszystkiemi wybitnemi osobistościami, słucha i radzi się wszystkich, i rozwija takt i energię, które jeśli potrwają, doprowadzą go do zamierzonego celu. Telegrafowałem wam, że miał wczoraj godzinną konferencję z słabym Fischhoffem, którego odwidził, z Pragi zaś donoszą, że z Czechami umawia się z ramienia rządu, jakiś wysoki urzędnik, a nie obejdzie się pewnie i bez tego, żeby nie było politycznych pogadanek z czesko morawskimi właścicielami większych posiadłości, którzy mają się wkrótce zjechać do Wiednia w interesach gospodarczej i ekonomicznej doniosłości. Na Galicję rachuje hr. jak na swoich, autonomistów zjedna liberalnym programem reformy wyborczej i pilnem wystrzeganiem się błędów upadłego gabinetu, partję narodowościową pociąga skłonnością do ugody i rozszerzenia autonomii pojedyńczych krajów. Zostają tedy członkowie kasyna pragskiego i ich klika, o którą w razie poparcia powyższych stronnictw, czy raczej odcieni, nie będzie potrzebował troszczyć się — zwłaszcza, że Herbst jako tajny radca nie będzie mógł wyrabiać brewerji.

Lecz nietylko na tej drodze rozwija hrabia rozległą działalność. Tego samego dnia już, kiedy nowe ministerjum zostało mianowanem, t. j. wczoraj, odbył on posiedzenie z kolegami i utworzył program czynności, którego ogłoszeniem *Tagespresse* sprawiła dziś prawdziwą niespodziankę stolicy. Treść jego wiadoma wam już, a różni się on od znanego dawniej przez pogłoski tylko tem, że nie ma w nim wzmianki o sprawach konfesyjnych (za co będzie pewnie sarkać tutejsze przeważnie żydowsko-ateistyczne dziennikarstwo) i rozwiązanie Rady państwa i sejmów nastąpiłoby dopiero wtedy, gdyby projektowana konferencja przywódzców opozycyjnych partyj nie zgodziła się na przedłożony jej przez ministerstwo zarys ogólnej ugody.

Podczas gdy rzeczy tak sporo idą po tej stronie, usuwa się coraz więcej podstawa z pod nóg kliki rajchsratowej. Już tylko *Nowa Presse* i *Nowy Fremdenblatt* szydzą i szczekają otwarcie na Potockiego i jego ministerstwo. Wygląda to wprawdzie tak, jak gdyby chory plwa na chirurga, który mu wrzód rozcina, ale mimoto nie odstrasza rzekome piśmidła od sarkania i krytykowania wszystkiego, co z przeciwnego pochodzi obozu. Wczoraj popsuł się na Szczepanie zegar wieżowy, i stanął na osmej minut 40. Podanie niesie, że ten zegar chimeruje tylko przed wielkiemi nieszczęściami. Otóż *Nowy Fremdenblatt* ukazuje, iż to zdarzyło się właśnie, kiedy *Wiener Zeitung* wychodzi, i że liczba, na której zegar stanął, przypomina rok 48! Na propozycję Taaffego wezwano Clam-Martiniza do Wiednia, aby z nim także pomówić, — natychmiast pojawiają się w dziennikach bliskich upadłemu ministerstwu telegramy, że Clam-Martinitz ma być mianowany namiestnikiem Czech, w miejsce Kollera. Wiadomość ta wymierzona oczywiście na to, by odstraszyć Węgrów.

Z wszystkich tych konwulsyjnych podrygów widać, że władza została rajchsratowej lewicy wydartą bezpowrotnie. Zżyma się ona na to i pieni, ale widzi niemniej, że trzeba się będzie w końcu *d'reinfügen*. Jedna jej partyjka już zaczyna odwrót. Dość przeczytać dzisiejszą *Morgenpost*, aby dojść do tego przekonania. Oświadcza się ona wprost za programem hr. Potockiego co do bezpośrednich wyborów — a jutro pochwali może i inne ustępy tego programu, skoro te stały się głośnemi. Jest jeszcze dla niej nasz hrabia nieprzyjacielem, ale już takim, którego się szanuje. Widać p. Schindler nie rad by się pozbył swego krzesełka w Izbie i innych verwaltungsratowskich wygódek. Być może, że dożyjemy podobnej zmiany i na *Nowej Pressie*, — o której jeszcze podczas końca sesji tegorocznej przepowiadano, iż będzie bardziej federalistyczną jak sam Fischhoff, skoro tylko odpowiedni ludzie z odpowiedniej zażyją jej strony.

Krąży tu ciekawa pogłoska, rzucająca światło na charakter i wytrwałość hr Potockiego. Na wszystkie zarzuty czynione hrabiemu przez kanclerza z powodu powolności w tworzeniu gabinetu, miał on odpowiadać: „Wszak dłużej trochę trwało nim pierwsze parlamentarne ministerjum przyszło do skutku. Dajcie mi tylko spokój. Jeżeli zrobię dobrze, to na kilku dniach zwłoki nic nie zależy. Zaś zrobić źle zawcześnie jeszcze teraz dla mnie.“

Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza mianowania Potockiego i Bergera na tajnych radców. Mianowania te noszą datę 10. b. m., azatem sięgają czasu, kiedy Hasner był prezydentem. Ciekawa rzecz wiedzieć, kto proponował by ich zrobić tajnemi radcami — i kto kontrasygnował podpis cesarski. Wagner podał prośbę o przeniesienie w stan spoczynku — aby, jak mówi jeden z tutejszych dzienników, nie wrócić nigdy do czynnej służby.

Wobec programu nowego ministerstwa, wieczorna nowa *Presse* nie wie co mówić. Naprzód nie wierzy mu — a potem przeciwstawia mianowanie Clam-Martinitza namiestnikiem! „To — powiada — byłoby jaśniejszym programem.“ Umieszcza także telegram z Pragi donoszący, że Czesi nie będą brać udziału w Radzie państwa dokąd nie nastąpi koronacja! Zaś nowy *Fremdenblatt* milczy zupełnie o programie, a uderza na ultramontanizm Potockiego. Oto do czego muszą się już uciekać w kąt zagnani szermierze straconej sprawy.

Jutro dopiero będę w stanie donieść wam, jakie wrażenie zrobiło pierwsze posiedzenie ministrów. Dziś bowiem każdy czeka, czy nie pojawi się *démenti* w *Wiedeńskiej Gazecie* — i milczy. Mogę was jednak zapewnić, że *Tagespresse* z pewnego czerpała źródła.

U dworu odbywała się dziś uroczystość umywania nóg ubogim.

Paryż d. 11. kwietnia.

(*B.*) To co wam donosiłem przed kilku dniami jako pogłoskę, mającą wszelkie pozory prawdopodobieństwa, dziś jest już faktem spełnionym. P. Buffet, minister skarbu, podał się do dymisji i pomimo nalegań ze strony cesarza, nie chciał zmienić zamiaru. Reszta pogłosek tyczących się przesilenia gabinetowego, nie sprawdziła się, dotąd wystąpienie jednak hr. Daru jest prawdopodobnem. Prócz p. Buffeta wszyscy inni ministrowie, uważają za obowiązek pozostać solidarnemi w doprowadzeniu do ostatniego rezultatu kwestji plebiscytu, którego wzięli inicjatywę. Dlatego przyjaciele p. Buffeta mają mu za złe, że usuwa się od dalszego współdziałania w dziele, za które mimo to usunięcie się, nie przestanie być odpowiedzialnym, ponieważ brał udział w propozycji, naradach i ostatecznem przedstawieniu tego środka.

Izba w ostatnich dniach jednogłośnie przyjęła zmniejszenie kontygensu na rok bieżący z 100.000 na 90.000. W sprawie plebiscytu liberaliści domagali się, żeby na dwadzieścia dni przed głosowaniem powszechnem, prawo wolnych zgromadzeń ludowych zastosowanem było w całej rozciągłości. Ministrowie oświadczyli, że nie mają nic przeciw temu żądaniu. Minister spraw wewnętrznych, z okazji plebiscytu, wydał okólnik do prefektów. Okólnik ten ma być w duchu liberalnym napisany, oświadcza on, że najzupełniejsza swoboda zgromadzeń i rozpraw, ma być pozostawioną ludowi, zupełnie tak jak przed wyborami do Ciała prawodawczego.

Aż dotąd nie widzimy żadnego punktu, w którymby lewy środek widział się zmuszonym odstąpić stanowczo od stronnictwa gabinetowego. Zerwanie to według nas mogłoby dopiero grozić, gdyby, jak niektóre osoby zapewniają, ministrowie, wbrew propozycji komisji decentralizacyjnej, przedstawili projekt prawa, pozostawiający w rękach cesarza prawo mianowania merów, choćby nawet z obowiązkiem wybierania ich tylko z pomiędzy członków rad municypalnych. Nie spodziewamy się atoli, żeby ministrowie 2. stycznia chcieli narażać najważniejsze interesa, dla tak podrzędnej okoliczności. Zrywając stanowczo z lewicą umiarkowaną, gabinet musiałby zmienić swoich członków w znacznej części, i naturalnie nie mógłby szukać nowych żywiołów w krańcu lewym, gdzieby znalazł bezwarunkową odmowę, a nie zdecydowałby się niewątpliwie na rzucanie się w objęcia prawej strony, bo tu czekałby go nieomylnie niezaszczytny upadek.

Że gabinet na teraz nie myśli o żadnej modyfikacji, dowodem jest ta okoliczność, że w miejsce p. Buffeta, nie został mianowany nowy minister skarbu tylko wydział ten powierzono zastępczo p. Segris, ministrowi oświaty.

Co do projektu uchwały senatu, mówią, że projekt ten ma być odczytany na jutrzejszem posiedzeniu senatu, a ponieważ zwyczaj wymaga powtórnego odczytania po upływie trzech dni, głosowanie zatem nastąpić może dopiero w połowie tygodnia wielkanocnego. Niektóre osoby utrzymują, że z powodu usunięcia się p. Buffeta termin głosowania powszechnego na tę uchwałę został na radzie ministrów odroczony do dnia 8. maja.

Wiadomo, że nieprzejednani, od niejakiego czasu za pośrednictwem dzienników, używali swoich przyjaciół i stosunków, aby nie brali udziału w tem głosowaniu, i aby wszelkiemi środkami powstrzymać starali się od udziału w głosowaniu wszystkich, na których starają się wpływ swój wywierać. Naturalnie, celem tej a-

Kronika lwowska.

(*„Aleluja!“ wiecznie jedno i to samo. — Formułka „Czasu“ z powinszowaniem Józefa. — Wszędzie jednakie placki, desperacja! — Pismo damskie dla kobiet pod tytułem „Rusałka“. — „Rusałka“ kusi do założenia towarzystwa „realistek“. — Kłopot z nami! — Zapatrywania się dzienniczka na prelekcję hr. Tarnowskiego. — Albo dobrze kłamać, albo mówić prawdę; dowód z czasów Harun-al-Raszida. — Dziennik Polski z puginałem à la Rinaldo-Rinaldini. — G e n t r y mojżeszowego wyznania we Lwowie. — Życzenia przed obsadzeniem posady namiestnika*).

Najgorzej nie lubię pisać kroniki „od wielkiego dzwonu“, tak n. p. na Wielkanoc, na Boże Narodzenie, w ogóle na wszystkie święta galowe i uroczystości. W zwyczajną niedzielę człowiek sobie nazbiera na bruku wiadomości, dokomponuje zresztą co brakuje, i jakoś się zapełni feilleton. Na Wielkanoc wszakże trzebaby koniecznie coś powiedzieć, coby się szumnie zaczynało, wypisać jaką apostrofę do cukrzanego baranka, ubrać swoje pióro w świąteczne szaty, i pokazać się czytelnikom w innym jak zwykle kostiumie!...

I dzisiaj też siadłem do pisania z myślą, że koniecznie muszę zacząć od jakiegoś „Aleluja“! Przewracam więc to „Aleluja“ w głowie na wszystkie strony, czytam w przód, w tył, rozdzielam litery, ale nic nowego z tego słowa wycisnąć nie mogę.

Niema to jak nasz kolega *Czas* krakowski! On jest mistrzem we wszystkich ceremonialnych przemowach, komplementach do publiczności i tym podobnych duserach. Odkąd znam *Czas*, zawsze tam na świętego Józefa czytać można na początku kroniki:

„Dawniej w naszem mieście więcej było Józefów, dzisiaj wszakże pozostało nam kilka nazwisk... i tak przedewszystkiem... etc.“

Tutaj następuje litania szczęśliwych solenizantów, na których czele naturalnie stoi zawsze: „nasz czcigodny prezydent miasta“...

Gdyby *Gazeta Narodowa* miała podobną formułkę na „Aleluja“ jak *Czas* na świętego Józefa, wyciągnąłbym zaraz „szimla“ i dalej głosić: „hosanna“! Niestety, my mamy we Lwowie na około siebie pełno cenzorów, i gdybyśmy sobie pozwolili przepisać ze „szimla“ wielkanocną kronikę, zaraz miałyby o czem pisać tutejsze dzienniki cały ruski miesiąc...

Jeżeli już nie będziemy mieć wesołego „Aleluja“, to słodkie „Aleluja“ będzie w każdym razie: o to się postarali pp. Rotlender i Żmudziński.

Desperacja wprawdzie bierze z tym zwyczajem, że nasze gosposie coraz to więcej placków biorą z cukierni! Dawniej w każdym domu w braku innej rozmowy, przynajmniej można było obserwować coraz to no nowe placki baby i torty. Jedna baba pochylona, druga trzebaby z wierzchu polukrować, aby nie znać było przypalonej czupryny; ten placek robiła własnemi paluszkami panna Fruzia, tamten ubierała panna Mincia. Słowem była jakaś rozmaitość, choćby nawet w zakalcach serowych placków. Dzisiaj inaczej! Gdzie wstąpisz na święcone, wszędzie cię prześladuje jeden i ten sam placek serowy od p. Żmudzińskiego, wprawdzie bardzo dobry, ale ten sam co w cukierni, pokrajany cały długi rok stoi na talerzykach. Nie można już komplementów mówić gosposi: „Jaki ten przekładany wyborny, a ta petynetowa babka jaka lekka...“ Wszystko to na nic nie zda się, bo hołdy należałyby się cukierniczej firmie...

Ma to może ta nowa moda ten dobry skutek, że nie trzeba tyle placków wszędzie kosztować, *ergo* mniej wyjdzie — rumianku, ale koniec końców:

„Nie tak *in illo t e m p o r e* bywało!“...

Prawdziwe nasze „aleluja“ zacznie się dopiero po świętach, skoro będziemy mieli nowe wybory do sejmu. Ile to będzie poruszonych ambicji, ile posłów będzie drżało, że z urny wyborczej wyjdzie kto inny. Dalibóg! niechciałbym posłem być, człowiekby się niepotrzebnie martwił... Tymczasem innego rodzaju w głowach „aleluja“.

Zaczęło wychodzić nowe „pismo d a m s k i e dla k o b i e t“ pod tytułem *Rusałka*. Niedawno spiewaliśmy *requiem Dziewicy*, dzisiaj już mamy *Rusałkę*. Po tym tytule przypomina nam się obrazek z zeszłorocznej wystawy sztuk pięknych, przedstawiający pływającą w wodzie rusałkę, w ten jednak sposób, że wśród wody i szuwaru widać było całą mglistą postać wodnej syreny. Cały obrazek robił wrażenie jakiegoś amfibium w słoju, napełnionym spirytusem. Gdyby szanowny redaktor p i s m a d a m s k i e g o d l a **k o b i e t przypatrzył był się temu** obrazkowi, z pewnością nie byłby wpadł na tak uroczy tytuł dla swego pisma. Mniejsza jednak o tytuł! *Rusałka* ma zrodzić we Lwowie towarzystwo dam „realistek“. Damy realistki! — co to będzie, co to będzie! Nie wiemy właściwie z której strony zacząć sobie ten realizm tłómaczyć. Jeżeli chodzi o nauczenie panien, że mają szukać mężów tylko z dobremi posadami, to w każdym razie nauka już nie potrzebna, bo na tych rzeczach dobrze się panny rozumieją. Być może, że to ma być jakaś propaganda *à la Büchner*. Lecz i to także spóźniono! Dziś już materjalizm wychodzi z mody, a panie przedewszystkiem lubią tylko nowalie. Kto wie co to się będzie ukrywać w tem towarzystwie realistek...? Najprędzej sam założyciel jeszcze nie wie. W każdym razie, zanim wstydliwa rusałka zacznie kusić do realizmu, radzilibyśmy jej nauczyć się składni polskiej, i sztuki jasnego wyrażenia myśli w słowach. Jestto sztuka wprawdzie nie nowa i nie może się mierzyć z inwencją damskiego realizmu, ale w każdym razie ludzie, którzy nowe chcą wprowadzać sztuki, ze starszemi sztukami winni się choć cokolwiek zapoznać.

Kiedyśmy już jednak wpadli na bieżącą literaturę, znów niestety musimy się zwracać do owdowiałego po p. Gromanie i Jasińskim organu. Sądziliśmy z razu, że dzienniczek w swem szlachetnem wdowieństwie uderzy się ze skruchą w piersi, powie: *mea culpa* i rozważniej na ten boży świat zacznie się zapatrywać. Tymczasem czem garnuszek nawrze, tem i skorupka trąci. Za młodszych czasów dzienniczek nigdy nie grzeszył zbytnią znajomością literatury, sztuki i t. p. niepotrzebnych rzeczy. Wychodził on w tej mierze z zasady, że opozycja polityczna winna rozszerzyć swoje działanie także w dziedzinę ortografii, dramaturgii, historji i t. d. *Opposition quand même* było literackiem hasłem dzienniczka. Tymczasem dzisiaj widzimy, że skorupka kapka w kapkę podobna do garnuszka. Fatum zrobiło, że zeszłej niedzieli miał prelekcję „h r a b i a“ — prelekcja jak wiadomo bardzo była piękna, a sala pełna słuchaczy. — „Co! pełna słuchaczy!“ — zakrzyknął dzienniczek — „sala była prawie pusta, a pan hrabia tak nędznie mówił, że niechaj się ze swemi prelekcjami wynosi do Krakowa“. Jak oponować — to wszędzie i zawsze, to jedyna zasada! Mybyśmy powiedzieli: jeżeli mijać się z prawdą, to zręcznie. Wszelka niezręczność nie robi pożądanego efektu. Z tem tylko kłopot, że dobrze mówić nieprawdę to bardzo trudno, trudniej może aniżeli mówić prawdę.

Dwaj dygnitarze na dworze Harun-al-Raszida sprzeczali się: co większa sztuka, mówić zawsze prawdę, czy zgrabnie kłamać? A ponieważ jeden z nich nadzwyczaj był prawdomownym, drugi zaś świetnie umiał kłamać, więc postanowili na próbę zamieniać swe role. Dygnitarz prawdomowny postanowił kłamać, a kłamca mówić prawdę i to przed dostojnemi uszami Reszida. Pokazało się, że kłamca doskonale mówił prawdę, prawdomowca zaś tak się uwikłał w swoje kłamstwa, że z nich wybrnąć nie mógł, i postradał zaszczytną u dworu posadę.

Dwie są więc tylko drogi na świecie, albo prawdę mówić, albo kłamać zgrabnie. Kto kłamie niezręcznie — niechaj mówi prawdę.

Lwowska nasza polityka jest o ile powiedzieć możemy u progu zmian niezwyczajnych! Stronnictwa pozamieniają swoje role! Towarzystwo demokratyczne może pojedzie do Wiednia, gdy tymczasem mamelucy pozostaną w domu! Dawniej Towarzystwo demokratyczne wołało zawsze zdrada! zdrada! — Dzisiaj mamelucy w swoim ogranie biją na gwałt: „gore! gore! — zdrada! zdrada!“ *Dziennik Polski* od kilku dni chodzi jak Rinaldo Rinaldini w czarnym hiszpańskim płaszczu, z kapeluszem, głęboko na czoło zasadzonym, z puginałem w ręku, a z pod oka patrzy na p. Potockiego, niewiedząc z której go strony zaczepić. — Szczególna to czasem u dziennika bywa loika, zupełnie tak, jakby dziennik słuchał propedeutyki filozoficznej pod byłym dyrektorem gimnazjalnym p. P. Dawniej wołał dziennik: „Niech żyje silna Austrja, niech żyje wielka armia, ażeby nas nie połknęli Moskale.“ Dzisiaj gdy p. Rechbauer chce redukować wojsko, a p. Potocki na to przystać nie może, woła *Dziennik Polski*: Pan Potocki nas zdradza! — p. Potocki poświęca interesa Galicji wymarzonym interesom wszystkich ludów Austrji!

Kłopot to wielki, gdy ktoś już przy zakładaniu dziennika powie sobie: „Pójdziemy z Niemcami!“ — gdy ktoś na niewzruszonej chce się oprzeć „zasadzie“, gdyż potem chciałby koniecznie, ażeby fakta tak tańcowały, jak on zagra, a fakta w najlepsze skaczą zupełnie inaczej! Nie pozostaje nic dla ludzi tego rodzaju „zasad“ jak fakta nakręcać do swego szablonu. Niestety świat czyta nietylko *Dziennik Polski*, a nawet nieliczni prenumeratorowie szanownego *Dziennika* mają i inne pisma.

Gdy Dziennikowi niekoniecznie dobrze idzie z jego zasadami, wtedy robi taką butną minę, jak nasza g e n t r y wyznania mojżeszowego w sobotę na wałach: zakłada dwa wielkie palce za kamizelkę, roztrąca ludzi i drukuje swe zasady rozstawionemi czcionkami.

Już to rzeczywiście ta g e n t r y wyznania mojżeszowego jeszcze nam więcej robi kłopotu, aniżeli zasady *Dziennika Polskiego*. Skoro tylko piękniejszy dzień, a osobliwie jeżeli to sobota, nieszczęśliwe słupki na Wałach! Po szesciu przynajmniej takich bankowych demi-lordów, opiera się plecami o siebie około słupka, i wyzywającemi cwikierami lustruje przechodzące kobiety! Owce lub konie, gdy ich wilk napada, zbiegają się głowami do środka, i tworzą zupełnie takie kółka jak ci d e m i - l o r d o w i e, z tą różnicą, że tutaj piękne bakenbardy zwrócone są ku publiczności.

We Lwowie bardzo się zaczyna zakorzeniać pomiędzy tą klasą ludzi ów „szyk“ trącący bohaterem z pięknej Galatey. Jest to mieszanina z wiedeńskiego kurscetla, surduta najnowszej mody, i arogancji, która ma tutaj zastępować wykształcenie, charakter, wychowanie i co kto chce. Lew taki z pośród „gentry“ mojżeszowego wyznania musi naturalnie modą wszystkich przewyższać! Jeżeli n. p. noszą suknie w pasy, to demi-lord wdziewa na siebie pasy, jakby z materaca, jeżeli noszą kraty, natenczas możesz być pewnym, że będzie poliniowany z przodu i z tyłu jak bankowa książka kasowa. Znać na tych panach to świeżo co zdobyte towarzyskie prawa; z każdego ruchu wyglądają słowa:

— Mnie tutaj wolno — na podstawie Staatsgrundgesetzów!

— Wolno — wolno, nikt nic przeciw temu niema, ale grzeczność istniała jeszcze dawniej aniżeli austrjackie ustawy zasadnicze.

Chcielibyśmy dzisiaj być świadkiem niejednego życzenia przy święconem jajku, i obliczyć w ilu to domach będzie przy szczerem uściśnieniu ręki powiedziane: „..... żebyśmy pana hrabiego (lub po prostu pana) zobaczyli wkrótce tam, gdzie niegdyś był hr. Gołuchowski — pod kawkami panie hrabio!“

— „Wolne żarty panie dobrodzieju!“

— „Ależ bo kogoż zrobią — jeśli nie pana

... było zmniejszyć o ile się tylko da o-ną cyfrę wotujących, która dotąd we wszystkich wypadkach, gdzie odwoływano się do powszechnego głosowania, przedstawiała w rezultacie od 7 do 8 milionów. Naturalnie także, gdyby się udało znacznie, bodajby do połowy, zmniejszyć tę liczbę, byłoby to piękne pole do atakowania rezultatu głosowania, jako nie będącego rzeczywistym wyrazem życzeń ogółu narodu. Zdaje się, że ten zręczny manewr nie powiedzie się. Ledru-Rollin, choć go nikt zapewnie nie posądzi o sprzyjanie teraźniejszemu porządkowi rzeczy, głośno i stanowczo potępia myśl niebrania udziału w głosowaniu. Odezwa jego jak się spodziewamy, wywrze wpływ niewątpliwy.

Głośno mówią, że jednocześnie z rezultatem plebiscytu, ogłoszoną zostanie powszechna amnestja. (Wydania amnestji dla ukaranych za przestępstwa prasowe i polityczne domaga się lewica, p. r.)

Ważnym faktem jeżeli się potwierdzi, jest żądanie odwołania z posady ambasadora w Petersburgu, jenerała Fleury.

Prawo dyktatorjalne ogłoszone w Anglii przeciw Irlandji, jest przedmiotem jednozgodnej krytyki na wszystkie strony. Zapewniają, że wielu sędziów angielskich, wstydzi się roli, jaką im to prawo narzuca, i zmrużа oczy tam, gdzie ono musiałoby być zastosowanem.

W Hiszpanii ciągle jeszcze nieszczęśliwa zaraza cząstkowych nieustających walk. Barcelona, Granada, Saur, Viki, Martorell, San Felice, były w ostatnich dniach sceną krwawych stać między ludem i wojskiem.

Petersburg d. 3. kwietnia.

Z listu odebranego z Petersburga, wyjmujemy niektóre szczegóły, tyczące się projektowanego koncertu przez tamtejszych panslawistów (czyli raczej panmoskwicistów) na rzecz Dalmatów, zrujnowanych powstaniem:

....„na dyrektorów urządzających koncert, wybrani zostali: Mikieszyn, sławny rzeźbiarz, Szramek Czech, wiadomy przyjaciel Moskwy, i hrabia Sołohub, literat. Szuwałow, naczelnik tajnej policji carskiej, a zarazem szef żandarmerji i trzeciej sekcji przybocznej kancelarji carskiej, ze względów politycznych niechciał pozwolić na koncert pod godłem wspomożenia Dalmatów, gnębionych przez Austrję. Zacietrzewieni panslawiści mocno się gniewali i koncert nie miał już przyjść do skutku, gdy nareszcie zabiegom pana Kirejewa, adjutanta W. ks. Konstantego, udało się pogodzić wymagania stron obu w ten sposób, że zamiast: na wspomożenie Dalmatów, gnębionych przez Austrję, na afiszu będzie, że tak powiem, tytuł niewinnej treści, coś n. p. w guście na dochód biednych rodzin słowiańskich. Na koncercie tym muzyka ma być połączoną z żywemi obrazami. Każda narodowość słowiańska, tj. moskiewska — według zdania tutejszych liberałów, każden Słowianin jest czystej krwi Moskalem — ma być reprezentowaną z osobna, a przy każdem takim obrazie jeden z uczonych będzie miał stosowny odczyt. Do grona tego prelegentów należą panowie: Nekrasow, Tintczew, Majkow, Polański, hr. Tołstoj i inni. Dla uemblematyzowania narodowości polskiej, proponowane są następujące trzy obrazy: Wanda, rzucająca się do Wisły, anieli do Piasta przychodzą, i król Władysław IV., dający odpowiedź posłom kozackim: „czyż nie macie szabli!". Złośliwość denuncjatorów moskiewskich, którzy z każdej sposobności korzystają, by zaszkodzić Kraskowi — kolportuje po mieście jakoby redaktor *Nowoje Wremia* projektował dla Polski obraz, przedstawiający Unię lubelską. Naturalnie.

Z zagranicy.

Lewy środek izby, chcąc utrzymać w gabinecie reprezentantów swych opinii, na wniosek Estancelina wysłał do cesarza w deputacji prezesa swego markiza Andelarre'a z przedstawieniem, aby naczelnik Francji zechciał swe żądania zmodyfikować do tego, że w kwestjach tyczących się praw dynastji i przywilejów korony a także reorganizacji izb, ma prawo odwoływania się wprost do narodu, we wszystkich jednak innych razach tylko po przeprowadzonej uprzednio dyskusji w Ciele prawodawczem i senacie. Napoleon i tego przedstawienia nie uwzględnił, skutkiem czego pp. Daru i Buffet z ministerjum ustąpili. Opinja publiczna Francji w tem widzi wpływ osobisty Rouhera, a podkopanie rządów Olliviera.

Po takim obrocie rzeczy cała opozycja rozwija swą działalność, aby zniweczyć plebiscyt, a przynajmniej odjąć mu wszelką powagę, a to przez wstrzymanie się od głosowania. Ku temu organizuje się zmowa. Przywódzcy jednak tejże nie są jeszcze w zgodzie czy należy im powstrzymać się od udziału w wotowaniu, lub czy też lepiej rzucać do urny głosy przeciwne — bo to ostatnie możnaby było wytłumaczyć, że naród nie życzy sobie zmiany konstytucji w duchu postępowym, w jakim jest zredagowany senatuskonsult.

W ciele prawodawczem francuzkiem postawił Gambetta w imieniu lewicy następujący wniosek, który najlepiej sytuację charakteryzuje.

1. Perjod plebiscytu trwa dla całej Francji 20 dni, które się liczą od dnia ogłoszenia w gminie dekretu zwołującego komisję.

2. Obliczanie głosów trwa 1 dzień od 6 rano do 8 wieczór.

3. Merowie mają kartki i rezultata jak najprędzej przesłać prezesowi ciała prawodawczego. Komisja z izby zbada je i ogłosi wynik.

4. Podczas całego perjodu plebiscytu ma każdy obywatel - wyborca prawo bez stempla i kaucji, każdy rodzaj pisma o konstytucji ogłaszać, rozlepiać, drukować i rozdawać — obowiązany tylko do złożenia jednego egzemplarza u władzy.

5. Również wszyscy obywatele francuzcy bez różnicy do którego okręgu należą, mogą cały kraj przebiegać, spokojnie bez broni się zgromadzać, publiczne zgromadzenia aż do ostatniego dnia organizować, obowiązani tylko 12 godzin przedtem władzę o miejscu i czasie zawiadomić.

6. Wniosek ten ma być jako naglący uważany i dyskutowany.

Ollivier przedstawił jednakże, że wniosek ten nie jest tej natury, abymógł być uważanym jako naglący. W wotowaniu Izba przyznała słuszność przedstawieniom prezesa ministrów. Tym jednak już razem z lewicą głosowała przeciwko żądaniom Olliviera i polowa członków lewego środka, inni zaś powstrzymywali się od głosowania jedynie z powodu słów w tym duchu wyrażonych przez Buffeta, którego wpływy coraz więcej wzrastają.

Dla ludzi postępu, wystąpienie z gabinetu hr. Daru i Buffeta jest znaczącem. Daru w duszy jest orleanistą, dał on jednak tego dowody, że zasad bronić potrafi, za nie był nawet skazanym wygnaniu. Buffet już w 1849 r., będąc ministrem handlu, zrzekł się teki, stając w opozycji z prezydentem, który władzy swej nadawał za obszerne rozmiary. Ustąpienie przeto dwóch ministrów, którzy dawali wymowną gwarancję swoją przeszłością, że nie oddadzą się w posługi osobistym rządom, podkopać musi wpływy dotychczasowego gabinetu.

Ollivier widząc zabiegi nieprzyjaciół cesarstwa, postanowił do rządu nie wprowadzać w obecnej chwili, jakto wczoraj już mówiliśmy, nowego żywiołu, zwłaszcza, że ten jedynie mógłby być rekrutowanym z grona osób, należących do stronnictwa zachowawczych dążeń, a z tych powodów tekę zajmowaną przez Segrisa, który zastąpił Buffeta, powierzono datychczasowemu ministrowi sztuk pięknych, p. Richard. Ministerjum zaś tegoż, jako utworzone przy formowaniu gabinetu 2. stycznia, wyłącznie celem dania w gabinecie przewagi głosow inicjatorom ugrupowania lewego środka, ubecnie uchylonym zostaje.

Z nadchodzącą porą kąpielową zaczynają przebąkiwać dzienniki o zjazdach monarchów, przypisując owym zjazdom następstwa nie bez wpływu na politykę. *Elberfelder Ztg.*, a za nią wiele innych pisały, że do Ems tej wiosny ma przybyć król Wilhelm, aby tam zjechać się z carem moskiewskim i królem bawarskim. Celem tego zjazdu według wspomnianej gazety ma być kwestja przymierza moskiewsko-pruskiego, a także kwestja przyłączenia Niemiec południowych do Związku północnego. W dalszym snuciu owych planów, dzienniki niektóre napomykają o prawdopodobnem przybyciu do Ems Napoleona. *Gazeta Krzyżowa* znów dowiaduje się, iż królewicz pruski wyjeżdża do Karlsbadu, a następstwem czego zapewne były odwidziny cesarza austrjackiego naprzód w Karlsbadzie, a później w Berlinie.

Zaznaczając owe pogłoski więcej lub mniej uzasadnione, co do wizytowania się panujących osób, nie chcemy przypisywać im żadnych ważniejszych następstw. Zawiązywanie bowiem w obecnej chwili przymierzy zdaje nam się niepodobnem — traktata takie musiałyby wytworzyć w Europie związek z jednej strony zaczepny, a z drugiej odporny czego niewątpliwem byłaby wojna większej doniosłości, — wierzyć zaś dziś w możebność takowej, jest to tylko przeczyć rzeczywistości.

Z Palerma wydalono Burbonów i Orleanów. Rząd Wiktora Emanuela oskarza ich bowiem o zawiązywanie stosunków z republikanami, celem obalenia dynastji piemonckiej, a ślad tego spisku miał wykryć prefekt w Palermo.

Bismark przygotowuje projekt, jaki ma wnieść pod obrady parlamentu cłowego o zwiększanie cła od kawy. Wiadomość ta wywołuje silne pośród Niemców, którzy dużo spożywają kawy, wzburzenie. Bismark od r. 1866 tylko dwudziesty raz żąda podwyższenia podatków, a że takie wymagania pruskiego wojownika oburzyć każdego muszą, nie jest dla nas wcale dziwnem.

Rząd sułtański nie zgadza się na przepisy reformy sądowej w Egipcie, aby sądy mieszane rozstrzygały sprawy tyczące się wierzytelności zahipotekowanych, oraz posiadania nieruchomości. Reformy powyższe przedstawione zostały przez komisję międzynarodową, zasiadająca w Kairze, a w sporze tym wszystkie prawie państwa Europy są zainteresowane.

Powstanie nad Rid-River, gdzie nieliczne grono dawnych wychodźców francuzkich nie chce uznać konfederacji kanadyjskiej, przybiera rozmiary znaczne. Dowódca powstańców Riell rozstrzelał pułkownika kanadyjskiej milicji Scotta, a co wywołało wzburzenie w Ottawie i Montreal, gdzie zbierają się ochotnicy dla pomszczenia śmierci pułkownika i położenia końca rozruchowi.

Dzienniki angielskie donoszą, że dyktator Paragwaju Lopez zabitym został. Wojna przeto długoletnia i zacięta, jaką władca Paragwaju prowadził z cesarstwem Brazylijskiem i Uragwajem dziś zakończoną zostanie.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** *Kurjerek* ma dzisiaj na święcone następujące życzenia. 1. Sam sobie i *Gazecie*, która użycza mu swego kącika, życzy nadal tej dobrej życzliwości łaskawych czytelników i czytelniczek, jakiej nie skąpili im dotychczas. 2. P. T. czytelnikom i czytelniczkom miłych wiadomości i czytelnego druku. 3. Mieszkańcom Lwowa w szczególności: większej czystości domów i ulic, lepszego piwa, mniej pustej wrzawy i wybijania szyb, dobrze wypieczonych bułek, mniej ścisku na wałach Hetmańskich, lepszego teatru, tyle jak dotąd gorliwości w sypaniu kopca, mniej skwapliwości w uczęszczaniu na przedstawienia niemieckie, wreszcie nowego statutu miejskiego i troskliwszych o dobro i porządek publiczny organów, władz, opiekunów i ojców miasta. 4. Obywatelom tego kraju w ogóle: więcej poczucia narodowego, mniej bezowocnych zatargów, zgodliwych sąsiadów, ile można najwięcej samorządu, jak najmniej nierządu lub obojętności dla sprawy publicznej. 5. Młodemu pokoleniu: wiedzy, wiedzy i jeszcze raz wiedzy! Dawnej prostoty serca i rycerskiego animuszu ojców! Zresztą gimnastyki i dłuższych trochę tużurków. 5. Stowarzyszeniom naszym: walniejszych walnych zgromadzeń, lepszych mowców i więcej sensu w ich mowach, a przedewszystkiem poważniejszych węzłów stowarzyszających w ogóle Stowarzyszenia. 7. Paniom naszym, pięknym a dobrym: dużo, dużo domowego ciepła, nie bardzo dużo „rozumu" i dobrego gustu w strojach. 8. Wszystkim mówiącym po polsku: lepszej wymowy polskiej a 9) Wszystkim piszącym po polsku: lepszej ortografii polskiej.

Tak tedy ryczałtowym sposobem uporaliśmy się z święconem. Najgorętsze jednak życzenie zostawiliśmy na ostatek. Mianowicie wszystkim sercom polskim, tęskniącym w kraju, na wygnaniu, po całym świecie za dniem odrodzenia ojczyzny, życzymy rychłego spełnienia się ich wielkiej nadziei, drogą pracy, oświaty i miłości wzajemnej.

Pogoda nie zawiodła nas na święta, a nie mało dodaje im uroku. Wczorajsze rezurekcje odbyły się też pod gołem niebem wśród ogromnego udziału publiczności. Obrzędowi temu w katedrze robił straż honorową galicyjski pułk piechoty br. Kelner.

W piątek wieczorem wykonało Towarzystwo muzyczne w kościele Bernadyńskim *Siedm Słów* Mercadantego. Wielki ten kościół przepełniony był do udeszenia. Chóry i cześć instrumentualną powiodły się bardzo dobrze, solowy spiew pani L. zachwycał.

Z dniem dzisiejszym otwartą jest codziennie od godziny 10. do 5. wystawa obrazów w sali domu Narodnego. Wstęp w dni powszechnie 20 cnt., w świąteczne 15 cnt. Akcjonarjusze otrzymują kartę bezpłatnego wstępu. Uczniowie zaś i młodzież handlowa i rzemieślnicza mają bilety po połowie ceny.

Gwiazda Syberji przedstawioną będzie w teatrze nie 2go, lecz pierwszego dnia świąt, to jest, dzisiaj.

Zgromadzenie celem wyboru komisji ortograficznej uchwaliło następującą rezolucję: „Sprawa ustalenia pisowni polskiej dokonaną być może pomyślnie tylko przez takie komisje, które posiadają zaufanie wszystkich stanów, zajmujących się piśmiennictwem ojczystem, a zatem wyjdą z wyborów i złożone będą w myśl wniosku dra Libelta z trzech profesorów, z trzech literatów i z trzech publicystów. Zgromadzeni wyrażają życzenie, ażeby komisje ortograficzne: krakowska i poznańska wyszły podobnie jak lwowska z wyborów. Do komisji ortograficznej lwowskiej wybrani zostali z grona profesorów pp. dr. Euzebiusz Czerkawski, Adam Kuliczkowski i Bronisław Trzaskowski, z grona literatów pp. Antoni Małecki, Henryk Schmitt i dr. Władysław Wisłocki; z grona publicystów pp. Jan Dobrzański, Władysław Łoziński i Karol Widmann.

— **Sprawozdanie Wydziału centralnego** Towarzystwa wzajemnej pomocy **oficjalistów prywatnych** za I. kwartał 1870.

Towarzystwo liczy po koniec marca 1870 r. członków 3130, a to rzeczywistych 2.511 z 4.620 udziałami, czyli z roczną wkładką 18.480 zlr., a wspierających 618.

Stan majątku stowarzyszenia w papierach wartościowych, w depozycie banku hipotecznego przechowanych, wynosi 53.500 zlr. w.a. w nominalnej wartości.

Wpływy w kwartale pierwszym r. b. wynosiły 9.912 zlr. 57 centów wal. austr. gotówką, a mianowicie:

a) Wydziały powiatowe, niżej poszczególnione, nadesłały do banku hipotecznego następujące kwoty: Bóbrka 319 zł. 50 cnt., Dorszczów 115 zlr., Brzeżany 1 zlr. 25 cnt., Brody 311 zlr. 22 cnt., Brzozów 100 zlr. 50 c., Buczacz 90 zlr., Bochnia 7 zlr., Cieszanów 22 zlr., 37 c., Dąbrowa 114 zł., Dolina 12 zlr., Drohobycz 44 zlr., Gródek 116 zł. 50 c., Husiatyn 117 zlr. 50 c., Jaworów 110 zł. Kamionka 116 zlr. 75 c., Kołomyja 83 zł. 17 c., Kolbuszowa 62 zł. 80 c., Kraków 25 c., Lisko 9 zlr., Lwów 134 zł., Mościska 100 zł., Nisko 16 zł. 50 c., Nowy Sącz 77 zł. 14 c., Przemyśl 178 zł., 65 c., Przemyślany 26 zł. 36 c., Pilzno 78 zł. 50 c., Ropczyce 90 zł., Rzeszów 479 zł. 35 c., Podhajce 152 zł., Rudki 243 zł. 25 c., Rawa 53 zł., 85 c., Sambor 132 zł., Sokal 382 zł. 50 c., Stanisławów 24 zł. 14 c., Skałat 179 zlr. 64 c., Sanok 59 zł. 85 c., Tarnów 267 zlr. 77 cnt., Tarnopol 88 zł. 7 c., Tłumacz 83 zł., Stryj 92 zł. 13 c., Wadowice 134 zł., Zaleszczyki 104 zł., Złoczów 188 zł., Żółkiew 55 zł., Żydaczów 70 zł. 7 c. Razem 5.242 zlr. 59 c.

Doliczywszy do tego:

b) zrealizowane kupony od listów zastawn. banku hipotecznego . 1356 zł. —

c) Ze sprzedaży 30 akcyj banku hipotecznego 3195 zł. 67

d) Ze sprzedaży 2 obligacje indemnizacyjnych 118 zł. 31

Razem 4669 zł. 98 c.

Wynoszą wpływy ogółem jak wyżej . 9912 zł. 57 c.

Cyfry wykazane jako rezultat z 2¼ lat najwymowniej świadczą o żywotności tego Stowarzyszenia. Nierówniej świetniejsze rezultata mogłoby Towarzystwo wykazać, gdyby Wydziały powiatowe nie uważały organizacji Towarzystwa za zupełnie już ukończoną, i rozwinęły więcej sprężystości w pozyskiwaniu członków, tak rzeczywistych, jako też wspierających.

Od tego bowiem zawisło całe powodzenie i pomyślność Stowarzyszenia.

Co do sprawozdania szczegółowego za 1869 r., o które kilka Wydziałów powiatowych się upomniało, nadmieniamy, że takowe z końcem t. m. rozesłanem zostanie; przyczem podaje się do wiadomości, iż Rada nadzorcza uchwaliła na posiedzeniu swem d. 23. lutego br. odbytem, obznajomić swoich członków jak najdokładniej z całą czynnością i wzrostem Stowarzyszenia (od czasu zawiązania się, aż do grudnia 1869), a to w ten sposób, iż poleciła Wydziałowi centralnemu postarać się, by na r. 1871 wydany był kalendarz, w którymby, prócz zwykłych do użytku gospodarza niezbędnych wiadomości, umieszczone były wszelkie do spraw Towarzystwa odnośne daty i sprawozdania dla każdego oficjalisty w ogóle, a członków Towarz. w szczególe nieobojętne.

Rada nadzorcza wychodziła w tem z tego przekonania, iż nie każdy oficjalista czytuje gazety, aby się mógł obznajomić ze sprawozdaniami zamieszczanemi, a kalendarz, każdy prawie dom rok rocznie nabywa, a przeto każdy z członków może nabyć kalendarz taki, w którym znajdzie najdokładniejsze upragnione dla siebie wiadomości.

Wydział centralny w myśl tej uchwały Rady nadzorczej, powierzył wydawnictwo wspomnionego kalendarza w ręce takie, iż ma uzasadnioną nadzieję, iż kalendarz ten odpowie celowi najzupełniej.

Członkowie Towarzystwa mogą przez Wydziały powiatowe, inni zaś za pomocą kart korespondencyjnych, adresowanych do biura Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych oficjalistów, zamawiać w mowie będący kalendarz, który już w lipcu wydany zostanie i nie będzie droższym od zwykłych cen kalendarza.

W końcu upraszamy Wydziały powiatowe, które dotąd nie nadesłały rachunków pierwszego kwartału, o śpieszczne tychże nadesłanie — lub zawiadomienie kartą korespondencyjną, iż rachunek z powodu braku wynikłości kasowych, nadesłany nie będzie.

Lwów dnia 15. kwietnia 1870.

— Z **Jarosławia**. Wielki czwartek przeszedł w Jarosławiu spokojnie, bo nieszczęsny Judasz Jarosławski, który w zeszłym roku w całym świecie tyle hałasu narobił, dostał się w tym roku z protekcji pana burmistrza do kozy magistratulnej, a właściwie policyjnej, i oczekuje biedaczysko tam najprawdopodobniej procesu, który mu świetna Rada miejska wytoczy, że śmiał wystąpić, pomimo zakazu, ogłoszonego bębnami i plakatami.

— **Tarnów**, 12. kwietnia. Interesa pojedyńczych jak i moralnych osób idą nieprzerwanym łańcuchem, wiążą się jak przeszłość z przyszłością przez teraźniejszość bez względu na osoby, które niemi kierują" — oto aksyomat z ekonomii politycznej, odkryty wśród mozolnej trzechletniej pracy naszej starej Rady miejskiej, a postawiony na czele drukiem ogłoszonego sprawozdania z czynności od d. 16. maja 1867 do dnia 8. marca 1870 przedsięwziętych.

Przeczytawszy całe to sprawozdania nie mogliśmy dojść celu, jaki miał autor tego sprawozdania, umieszczając pewnik ten na samym wstępie: czy chciał błyszczeć wysoką erudycją, kwestję to

---

hrabiego! — pan jedynie mógłbyś dobrze działać przy wyborach..."

— „Tak! — tak! — ale to rzecz bardzo kłopotliwa — jako prywatny człowiek niemam tyle odpowiedzialności, lecz zresztą — cóżby człowiek w danym razie nie zrobił dla kraju..."

— „A naturalnie!"

Że w ośmiu miejscach prowadzić się będzie przy święconem taka rozmowa, za to ręczę — że będzie takich rozmów jeszcze więcej — to bardzo możebne...

A teraz do widzenia do przyszłej niedzieli, życzę wszystkim naszym czytelnikom, ażeby szczęśliwie i zdrowo przebyli plackową kryzis — po każdym placku kieliszek czerwonego wina — to zasada!

Z krakowskiej wystawy obrazów.

Obecną wystawę obrazów w Krakowie ogłoszono jako nieustającą; obrazy na tej wystawie zapewne zmieniać się będą, ale wystawa, tak samo jak w Warszawie, ciągle będzie otwartą. Za cel ma wystawa krakowska nietylko to, ażeby artystom polskim otworzyć pole, na którem mogliby naprzód współzawodniczyć z sobą, a powtóre dać się poznać polskiej publiczności, ale także i to, ażeby kształcić smak estetyczny publiczności, dając jej przed oczy obrazy różnych mistrzów, należących do rozmaitych wieków, szkół i narodów.

Dlatego też współczesne malarstwo polskie stanowi znacznie mniejszą część obecnej wystawy krakowskiej, zapełnionej przeważnie produktami obcego malarstwa, tak w kopiach, jak i w oryginałach. Dla nas jednak, to jest dla sprawozdawców z ruchu umysłowego i artystycznego w kraju, tylko ta mniejsza część wystawy, to współczesne malarstwo polskie ma szczególny interes i tylko ono będzie przedmiotem dzisiejszego sprawozdania.

Potrzeba przyznać, że to współczesne malarstwo nasze bardzo ubogą reprezentację wysłało na obecną wystawę krakowską. Obrazy dzisiejszych naszych malarzy na tej wystawie dadzą się podciągnąć pod dwie główne kategorje: obrazów historycznych i krajobrazów.

Między historycznemi obrazami tej wystawy trudno znaleźć taki, któremuby można było bezsprzecznie oddać pierwszeństwo; nie będziemy się więc o to kusili, a rozpoczniemy przegląd historycznego malarstwa od małego obrazka, który przedstawia królewicza Kaźmierza, klęczącego i modlącego się przed drzwiami kościoła. Po schodach, do drzwi prowadzących, wchodzi z latarką w ręku Długosz, poszukujący królewicza. Twarz Długosza pełna słodyczy, powagi i troski, twarz królewicza pełna natchnienia i ekstazy. Malował ten obrazek Florjan Cynk. Pan Cynk umie nadawać obrazkom swoim szczególny wdzięk archaizmu; tak samo jak w Barbarze, tak i w Długoszu wieje ku nam jakby oddech przeszłości naszej z tych ciemnych murów, które u p. Cynka służą zwykle za tło obrazu. O trudnościach perspektywicznych nie może tu być mowa; wszystko bowiem w obrazach tego malarza odbywa się na małej przestrzeni, zacieśnionej murami. Potrzeba cenić wysoko skromność malarza, która go powstrzymuje od rzucania się na wielkie płótna, i od stawiania tam kreacyj o wielkich pretensjach. Nie goni też p. Cynk za dramatycznemi efektami. Jest on lirykiem *par excellence* w swoich obrazach, a postacie jego są zwykle pełne wyrazu. Koloryt obrazka, o którym mówimy, jest zanadto może posępny; przynajmniej cera twarzy królewicza i Długosza wydaje się nam trochę nienaturalnie brunatną, prawie jakby chorobliwą.

Legenda o Wandzie stanowi temat aż dwóch obrazów tej wystawy. Wielkie płótno Piotrowskiego przedstawia nam Wandę w chwili rzucania się jej do Wisły. Ten obraz znany jest powszechnie ze stalorytów, nie będę więc opowiadał jego treści, powiem tylko parę słów o jego wartości. Twarz Wandy istotnie jest bardzo piękną; jest to typ polskiej dziewicy. Ale czy artysta wybrawszy chwilę tak dramatyczną, nadał twarzy swojej bohaterki wyraz odpowiedni wysokości jej tragicznego położenia? Otóż musimy powiedzieć, że ta Wanda zanadto jest spokojną, za mało przejętą grozą wielkiej chwili. Mybyśmy także chcieli widzieć spokój na tej twarzy, ale spokój taki, z pod którego wychodzą jeszcze na jaw ślady długiego pasowania się i walki wewnętrznej, jednem słowem spokój tragiczny, jaki jest jedynie właściwym tak wielkiej chwili. Pan Piotrowski w tym obrazie obrał sobie bardzo trudny temat; musiał być ciągle między dwiema obawami, że albo nie dostroi postaci swoich do wysokości chwili tragicznej, albo, że mimowolnie wpadnie w ckliwą patetyczność, która też daje się spostrzegać w postaciach kobiet, otaczających Wandę.

Drugim obrazem na temat legendy o Wandzie, jest „Znalezienie zwłok Wandy" przez Aleksandra Lessera. Lud zgromadzony nad brzegiem Wisły, spoziera w posępnej zadumie na zwłoki Wandy, na brzeg przez dwóch rybaków wynoszone. W obrazie tym zwracają na siebie szczególną uwagę dwie postacie kobiece obok stojące; jedna z nich jest zapewne wróżbiarką, wieszczką, oparta na harfie, z wieńcem ziela na głowie, patrzy przenikliwemi oczyma na trupa Wandy. We wzroku tej kobiety możnaby wyczytać znajomość wyroków boskich. Obok wieszczki stojąca kobieta, o którą tamta się opiera, jest także dobrze pomyślaną postacią. Reszta postaci, z wyjątkiem ładnej głowy chłopięcia w profilu, na dalszym planie umieszczonej, nie pociąga niczem ku sobie. Są one nadto sztywne, chłodne, nic nie mówiące.

Dużo oryginalności i fantazji zdradza historyczny obraz Mireckiego „Grzymisława błogosławiąca Bolesława Wstydliwego na bój z Tatarami," ale ta oryginalność i fantazja leży więcej w pomyśle samym, niż w jego przeprowadzeniu. Przedmiot jest bardzo wzniosły. Groza tatarska zawisła nad całą Polską, nad całem chrześcijaństwem. Książęta polscy czują, że na nich polega cała obrona chrześcijaństwa; występują do walki z pogaństwem, którego sił ani przemierzyć, ani obliczyć nie zdołają. Chodzi im już o to tylko, aby zastąpić drogę pogańcom i spełnić swoją powinność: zginąć, osłabiając złowrogą potęgę. Matki nie wstrzymują synów, albo błogosławią ich na bój bez nadziei.

W obrazie p. Mireckiego widzimy Grzymisławę, jak przez otwarte okno złotym krzyżem błogosławi pułki polskie. Pułki są okropnie zasmarowane płowemi farbami, i świadczą, że pod względem perspektywy młodemu artyście pozostaje jeszcze bardzo wiele do doskonalenia się. Twarz Grzymisławy nie ma żadnego wyrazu; jest to jakby maska bez życia i ruchu. Zato jest parę wdzięcznych postaci w tyle za Grzymisławą stojących, a mianowicie postać klęczącej kobiety pięknej, z wyrazem niezmiernej słodyczy i zupełnego oddania się na wolę Bożą i postać starca, pochylonego ku rzucającej się w objęcia jego kobiecie. Technika obrazu tego jest bardzo niedokonałą, wiele postaci niezrozumiałych, a przecież w całości obraz ten sprawia miłe wrażenie, i świadczy o zasobie potęgi twórczej w artyście, potęgi, która jest może w pierwszym swoim perjodzie łamania się z trudnościami wykonania.

Do historycznych obrazów zaliczymy także pana Kozakiewicza „Śmierć Sawy" i dwa obrazy Walerego Eljasza: Twardowski i Męczennica. Twardowski pana Eljasza jest to duży szlachcic z czarną brodą, z pospolitym wyrazem twarzy, który jeśli miał kiedy do czynienia z djabłem, to chyba tylko na języku. Mógłby to być portret jakiego Twardowskiego, ale chyba nie tego, który wywoływał cień Barbary przed oczy Augusta. Pan Eljasz chciał ilustrować Mickiewicza, i do czterowierszu z ballady o Twardowskim dorobił swój obraz. Przedstawia on chwilę, kiedy z wypróżnionego przez mistrza kielicha wyskakuje czarny i mały Mefistofel. Pan Eljasz nie dał nam ani takiego Twardowskiego, jakim go zrobił Mickiewicz w balladzie, to jest rubasznego i hulaszczego szlachcica, który się potrafił wykpić od samego djabła, ani takiego, jakim go nam legendy i kroniki podają.

O Męczennicy pana Eljasza nie można nic więcej powiedzieć nad to, że jest ona krzyczącą niesprawiedliwością, wyrządzoną sztuce, wystawie, a nareście i reputacji pana Eljasza, jako malarza. Cały ten obraz jest jakby wielką plamą atramentu, i już kolorytem swoim wzbudza nieudany wstręt w przechodniu. Rysunek jest także dziwnie nieszczęśliwy, a nogi wilków są prawdziwem urągowiskiem natury.

Jakże odmienne wrażenie sprawia na przechodniu akwarella Kossaka, przedstawiająca Mohorta, pokazującego stada swoje księciu Józefowi Poniatowskiemu i jego dworowi. Z tą akwarellą przechodzimy już do krajobrazów. Mamy przed sobą bujne pastwiska Pobereża, ujęte lekkiemi falami wzgórzów. Krajobraz roskoszny, pełny życia i ruchu, zieloności i słońca. Na pierwszym planie mnóstwo koni, w tabun ściśniętych. Tutaj artysta miał sposobność rozwinięcia swojej sztuki mistrzowskiej malowania koni. Postać Mohorta jest pełną powagi, surowości żołnierskiej, ale i dobroci zarazem. Inne postacie, kobiece i męzkie, są pełne elegancji i życia. Ta akwarella Kossaka jest istotnie największym skarbem wystawy w dziale wspólnego malarstwa.

Zaraz obok niej wisi mała akwarella tegoż malarza, przedstawiająca targ koński w Krakowie. Można by ją nazwać humoreską końską, przedstawia bowiem liche i komiczne typy wynędzniałych koników. Obie te akwarelle już są zakupione.

Bardzo wdzięcznym obrazkiem jest Szermentowskiego „Pasowanie na rycerza przez dziadunia." W wielkiej alei lipowej usiadł na ławie dziadunio, a przed nim mały wnuczek stoi wyprostowany z drewnianą szabelką w ręku. W głębi widać dalszą część ogrodu oświeconą i ogrzaną słońcem, które nie może przecisnąć się do gęstej alei. Obrazek ten jest bardzo udatną i miłą sielanką.

Z innych krajobrazów zasługują na uwagę krajobrazy: Jaroszyńskiego, Maleckiego Wład. Widok Buska, Stryjewskiego, Piotrowskiego i kilku innych. Noc ukraińska Marszewskiego jest pięknym krajobrazem, ale nie wiemy, dla czego ma być ukraińską. Niebo przytem jest zanadto ołowiane i posępne.

Z rodzajowych obrazków możemy tylko wymienić Wieczornice Gierymskiego. W dużym piecu chaty wiejskiej suty ogień płonie i rzuca światło na uszykowane pod ścianą na ławach dziewczęta wiejskie, przysłuchujące się opowiadaniu starej kobiety, której twarzy nie widzimy, tylko ciemną sylwetkę na tle czerwonem ognia. Ugrupowanie jest tu bardzo szczęśliwe, a parę dziewczęcych postaci może zachwycić swoją prostotą i prawdą. Nie wiemy tylko, dla czego oczy słuchających nie są skierowane na opowiadającą, a rostrzelone po izbie. W tym drobnym szczególe opuścił artystę dar spostrzegawczy.

Do kategorji obrazów religijnej treści należy tylko Chrystus Izydora Jabłońskiego. Malowanie dość niewprawne, ale rysunek dziwnie szlachetny i piękny.

Z portretów zwracają na siebie uwagę portrety Grabowskiego Andrzeja: Kornel Ujejski i portret starej kobiety. Mireckiego: portret dziewczyny z czarnemi rospuszczonemi włosami, stojącej pośród skał nałożonych, jedna na drugą, bez wszelkiej perspektywy, jest całkiem poronioną kreacją.

J. T.

wyjaśni nam może kiedyś wielki Merlin; gdyż my w swojej nieudolności z sprawozdania tego bardzo mało się dowiadujemy. Znajdujemy tam tylko wykaz osób, w skład dawnej Rady miejskiej wchodzących, pp. urzędników z szumnemi tytułami i wyszczególnieniem rocznych płac, następnie coś niby o wysokiej polityce, o ustroju państw europejskich, a wreszcie i wzmiankę o mieszczaństwie rzymskiem, przyczem autor zdradził wielką lukę w znajomości stosunków mieszczańskich dawnego państwa rzymskiego, twierdząc, „że mieszczanin rzymski z dumą wymawiał: „Civis Romanus sum". Nie jako mieszczanin (municeps) mawiał Rzymianin z dumą: „Civis Romanus sum", lecz jako obywatel państwa, używający tych swobód, jakie mu prawo rzymskie w życiu publicznem i prywatnem nadawało. W drugim dziale wykazu znajduje się suma spraw załatwionych, z ogólnem wyszczególnieniem spraw do zakresu Rady miejskiej należących. Wykazy te niczego nie dowodzą. Oto przykład: na stronie 9 sprawozdania czytamy: „Gmina zaciągnęła w kasie oszczędności tarnowskiej pożyczkę (w jakiej kwocie? na co?), którą spłaca w miesięcznych ratach. Zresztą zauważyć należy, że według statutu kasa oszczędności z kapitału rezerwowego, rocznie pewną sumę na potrzeby Gminy wypłaca; a w ostatnim rezultacie cały fundusz rezerwowy, gdyby kasa oszczędności rozwiązaną została, cały pozostały majątek tej kasy do gminy przechodzi. Pożyczka więc zaciągnięta nie stanowi ciężaru, którego spłata byłaby dotkliwą dla kasy miejskiej (co za naiwność!) — i w gruncie rzeczy przedstawia się ten interes tak, że Gmina zaciągnęła pożyczkę sama u siebie."

O projekcie kolei żelaznej z Preszowa do Tarnowa najszerzej autor się rozpisuje. Jest to sprawa arcydelikatna, którą na później odkładam, musiałbym bowiem w tej chwili wiele pisać o pobudkach, które wywołały projekt do rzeczonej kolei. A potem następuje wystrychnięty frazes o rozszerzeniu Tarnowa do rozmiaru Londynu w tych słowach: „Jeżeli założyciel miasta Tarnowa ma prawo do o j c o s t w a m i a s t a (?), toć „każdy" (wyraz ten bywa w Tarnowie bardzo nadużywany), prawy człowiek uzna, że Radzie miejskiej a względnie burmistrzowi przynależy uznanie za położenie podwaliny przyszłej wielkości Tarnowa w pośrodku krzyżujących się szlaków kolejowych, wiodących ku Bałtykowi, ku morzu Czarnemu i ku Adrjaykowi, co do wielkości rozwoju i wzrostu prowadzi."

Sprawozdanie co do spraw szkół i zakładów dobroczynnych ogranicza się prawie wyłącznie do wykazu liczby uczęszczających do szkoły lub do podania definicyj katechizmowych jak p. p. „Ochronka sierót daje przytułek ubogim sierotom", „Straż ogniowa na znak alarmu staje na miejscu pożaru" i t. p.

Oto jest „krótki przegląd" czynności tarnowskiej Rady miejskiej. Na zakończenie znowu aforyzmy ekonomiczno-polityczne jak: „W życiu gmin lat dziesiątki, a w życiu narodów lat setki są tylko chwilą", a potem następuje rozwinięcie teorji o tarnowskich intruzach, czyli przywłokach i doktrynerach.

— **Z Brodów.** (*Podziękowanie.*) Szanownemu komitetowi, który 50 złr. dochodu z teatru amatorów i z balów pomiędzy uczącą się młodzież do podziału przeznacza, dyrekcja realnego gimnazjum składa publiczne podziękowanie.

— **Biblioteka stenograficzna**, czasopismo poświęcone nauce i kształceniu się w praktycznem zastosowaniu stenografii, wychodzi od roku 1864 pod redakcją p. J. Polińskiego nauczyciela stenografii we Lwowie w miesięcznych numerach. Nr. r. 1870 wyszło już Nr. 3 jak zwykle w bardzo pięknem odbiciu autograficznem, zawierają one liczne wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu stenograficznem. Biblioteka stenograficzna pomimo sporadycznie pojawiającej się nieprzyjaznej konkurencji i wielkich ofiar ze strony wydawcy, utrzymała się i widzi się pomnożenie [illegible], iż jest jedynem pismem usiłującem rzetelnie krzewić naukę stenografii polskiej w kraju.

— **Biblioteka powieści i romansów** wyszedł zeszyt XIX., obejmujący dalszy ciąg znakomitej powieści pana Emila Gaborian p. t. *Gdzie winowajca?*

— **Dzwonka** nr. 11. zawiera: List z Warszawy Jana K. Gregorowicza; Trębacz Borysiewicz; O wyrobie cukru z Trzciny cukrowej i z buraków, z Dziennika podróży; Silni ludzi; [illegible]; Złote ziarna.

— **Światła zagrobowego** wyszedł właśnie zeszyt 5.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 15. kwietnia. (Przeciętne ceny targowe.) Mierzyca pszenicy 4.12, żyta 2.08, jęczmienia 2.20, owsa 2.07, hreczki 2.27, grochu 3.40, kartofli 1 złr., cetnar siana 1.97, słomy owsianej 1.43, paszy 1.15, sąg drzewa twardego 13.16, miękkiego 9.17.

Wiedeń dnia 15. kwietnia. (Spirytus.) Przy braku produktu zbożowego, którymby można zaraz od ręki dysponować, nie zaszła żadna zmiana w cenach; płacą dziś po 49½ cnt. za stopień — na termin pierwszy i w pośród po 52 cnt., było kilka znaczniejszych zamówień. (Tłuszcz). Mimo iż ostatni kontrakt Londyński na ten artykuł przyniósł tendencję mniej przychylną, na targach krajowych ciągła panuje stagnacja. Produkcja nieustępuje, a małe sprzedaży, które miejsce miały, były wyłącznie tylko z fabryki, chwiejąc się między ceną 26—37 złr. za cetnar. — (Zboże). Na giełdzie tutejszej panuje ciągle stała tendencja, popyt silny i wzrastający mianowicie na żyto i owies, płacą mierzycę żyta z Weitzen 80 funt. 5 złr. 55 cnt., owsa mierzyca 50 fnt. 2 złr. 40 cnt.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* nr. 84 i 85 z dnia 12. i 13. kwietnia b. r.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie dtto 19. marca do l. 7816 donosi o wniesionym pozwie pto 126 złr. Leokadji Ricci, zamężnej Semetkowskiej i Zofji Weigel, przeciw Piotrowi Martyniowiczowi, Katarzynie Wetczeryk, Antoninie i Rozalji Czaczkowskim, Rudolfowi Orkiszowi i Łazarowi Menkesowi. Termin ustnego postępowania naznaczono na dzień 27. czerwca br. Kur. adw. dr. Kratter z substyt. adw. Waldmann. — Sąd krajowy we Lwowie dtto 7. kwietnia do l. 17700 uwiadamia Mikołaja Morackiego, że w pozwie przeciw niemu przez Krystynę Chojnacką na zapłacenie resztującej sumy 104 złr. 70 cent wniesionym, ustanawia się kuratorem adw. dr. Majewskiego, zastępcą zaś p. adw. Pomianowskiego. — Sąd krajowy lwowski wzywa dtto 31. grudnia do l. 65670 Fedka Diducha z Galicji, który jako szeregowiec pułku piechoty nr. 30 na dniu 3. sierpnia 1866 w bitwie pod Królodworem bez wieści zaginął, aby się w ciągu roku stawił do sądu lub innym sposobem o życiu swym wiadomość podał. — Sąd krajowy lwowski dtto 7. kwietnia do l. 17196 uwiadamia hr. Feliksa Dzieduszyckiego o wniesionym pozwie przeciw niemu przez Arię Gibner na zapłacenie 1500 złr. i doręczonym nakazie płatniczym kur. dr. Edwardowi Hoffmanowi. — Sąd obwodowy tarnopolski dtto 28. marca do l. 3108 zawiadamia dr. Karola Weldnera, że na prośbę Julii Głowińskiej pto ekstabulacji ze stanu biernego real. nr. 699 w Tarnopolu położonej kontraktu zrzeczenie się dom. 2. pag. 243 pozycji nie dozwolono oraz kur. w osobie dr. Sternklara ad actum ustanowiono. — Sąd powiatowy w Samborze dtto 12. marca do l. 644 zawiadamia Elżbietę Hautz o przymusowej sprzedaży na terminach 19. maja, 4. i 23. lipca br. real. pod l. k. 7 w Kalinowie położonej, na rzecz Jana Brudki pto 450 złr. Cena szacunkowa 1485 złr. Zawiadamia się niemniej o tej sprzedaży naczelnika gminy Kalinowa imieniem fundacji szkoły trywialnej tamtejszej, Katarzynę Dobosz i spadkobierców Piotra Hautza przez kur. Jana i Teodora Baranieckich, dalej prokuratorję skarbu przez kur. Arona Ladena i innych przez kur. adw. dr. Kohna z substyt. p. adw. dr. Ehrlicha. — Sąd krajowy lwowski dtto 26. lutego do l. 9780 uwiadamia pana Zygmunta Kotkowskiego, że wskutek prośby filii anglo-austrjackiego banku na zaspokojenie jej wierzytelności w sumie 261.928 złr. 20 cent. publiczną sprzedaż u niej zastawionych 1230 sztuk akcyj Towarzystwa akcyjnego fabryki papieru w Czerlanach a to w jednym terminie dozwolono, i przeprowadzenie tej licytacji notarjuszowi p. Strzelbickiemu polecono zostało. — Sąd krajowy we Lwowie dtto 5. lutego do l. 66596 ogłasza, iż dla p. Florjana Laszowskiego w sprawie o uwolnienie od wszelkich ciężarów gruntów z kompleksu dóbr Zniesienie pod kolej żelazną Karola Ludwika wydzielonych, ustanowionym jest kur. dr. Żminkowski z substyt. dr. Majewskiego. Termin oświadczenia 21. kwietnia br.— Sąd powiatowy w Sokalu obwieszcza dtto 20. marca do l. 827, iż w Kopytowie bez ostatniego rozporządzenia zmarł Benjamin Keller. Termin wniesienia przez spadkobierców oświadczenia w postępowaniu spadkowym do roku. Kur. Antoni Sirko. — Sąd krajowy we Lwowie dtto 2. kwietnia do l. 10802 otwiera konkurs na ruchomy i nieruchomy majątek kramarza Kobaka. Kierownictwo poruczone p. adjunktowi Mochnackiemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy, ustanawia się p. Zygmunta Steifa. Termin wyboru Wydziału wierzycieli naznacza się na dzień 21. kwietnia br.

Sąd powiatowy w Zborowie podaje do wiadości, że pod dniem 28. lutego do l. 5686, Terenka Martyniuk 2 voto Barlon z Pryszowiec pod dniem wyrażonym jako marnotrawczyni pod kuratelę wziętą i że dla niej Iwan Martyniuk za kuratora ustanowiony został. Sąd krajowy w Krakowie dtto 6. kwietnia do l. 6763 dozwolił na otworzenie konkursu majątku handlowej firmy Jana Barola, ustanawiając adjunkta, p. Apolinarego Bryszkowskiego, komisarzem konkursowym, a adwokata dr. Władysława Markiewicza, tymczasowym zarządzcą masy. Sąd krajowy we Lwowie dtto 24. grudnia do l. 62510 ogłasza, iż w sprawie, odnoszącej się do usprawiedliwienia prenotacji sumy 600 złr. na prawie dożywocia czwartej części dópr Złoczowa z przyległościami Trościaniec i części Trościańca na rzecz Józefy hr. Komarnickiej, kuratorem dr. Malz, substytutem zaś dr. Wolskiego postanowiono. — Sąd krajowy we Lwowie dtto 15. stycznia do l. 62699 uwiadamia Dominika Sawickiego, żołnierza 30 pułku br. Martini, będącego w bitwie pod Królodworem, przez kuratora adwokata Gregorowicza, że Katarzyna Sawicka pozew na uznanie go za zmarłego wniosła; w celu rozwiązania małżeńskich węzłów, do roku stawić się winien do sądu, lub innym sposobem o życiu lub śmierci doniósł temuż sądowi.— Sąd powiatowy w Dukli dtto 1. kwietnia do l. 1465 uwiadamia o nastąpić mającej licytacji na dn. 13. maja, 13 czerwca i 13. lipca realności pod l. kon. 3. w Dukli położonej, własności Jakóba Chulewa, pto 320 złr. na rzecz Bartłomieja Wodyńskiego. Cena szacunkowa 1389 złr. kurator notarjusz, Tomasz Witkiewicz, tamże. — Sąd krajowy we Lwowie dtto 19. lutego do l. 4044 postanowił kurat. adw. dr. Semilskiego z substyt. dr. Popiela, w sprawie p. Aleksandry Rogojskiej przeciw Leibie Willich pto wykazania usprawiedliwienia prenotacji.

Konkurs. Przy głównym magazynie tytoniu i stempli we Lwowie jest do obsadzenia posada kontrolora z roczną płacą 735 złr. i obowiązkiem kaucji w wysokości pensji. Termin do trzech tygodni od d. 9. kwietnia do l. 364. Pr. licząc, do finansowej dyrekcji we Lwowie.

Lwów d. 16. kwietnia.

Możemy na teraz zupełnie zostawić na boku głosy pism wiedeńskich o ostatnich dziejach austrjackiej sprawy ministerjalnej. Jedne, jak *Stary Fremdenblatt*, *Stara Presse*, *Tagblatt*, *Tagespresse*, *Wanderer*, nie występują przeciw nowemu gabinetowi, wiedząc, że nie może nastąpić już nic gorszego jak to co było, a nawet nie są od popierania p. Potockiego. Inne, jak *Nowy Fremdenblatt*, *Nowa Presse* i *Morgenpost*, umieją tylko szydzić lub ignorować, jak n. p. podane w *Tagespresse* programy, zwłaszcza gdy pierwszy nie otrzyma już nic z funduszu dyspozycyjnego, druga poniesie także klęskę materjalną, bo spekulanci zawsze za nowem słońcem ministerjalnem się obracają, i artykuły jej nie będą miały wpływu w sferach, z których płyną koncesje i t. p., a *Morgenpost* radaby zabawnego kawalera von der Traun, jak się tytuluje p. Schindler, wysforować na przywódzcę bankrutowiczów centralistycznych. Dopóki nie wynurzą się jakieś faktyczne zamiary centralistów, dopóki oni do czynów jakich nie przystąpią, dopóty na głosy tych nieboraczek dzienników uwagi zwracać nie warto. Centraliści zaś siedzą cicho, usuwają się nawet z każdej widowni, na którejby przemawiać byli zmuszeni. W tych dniach miała się odbyć w wiedeńskiem Stowarzyszeniu dziennikarskiem „Concordia" uroczystość na cześć Bauernfelda; członkowie honorowi: Kuranda, Herbst, i podobno Giskra mieli wystąpić z mowami — aż nagle na ich żądanie odroczono uroczystość do jesieni. Niejedność zresztą w łonie centralistów obok braku planu i decyzji zdemoralizują ich do gruntu, jeśli jaki wypadek niespodziany nie spędzi ich do kupy jak pies owczarski spłoszone barany. U ludności, z wyjątkiem żydów i urzędników po miastach, nie mają nigdzie sympatji, a ta sympatja żydów i biurokratów właśnie szkodzi im u reszty ludności. Z upadkiem rządów centralistycznych, runął centralizm Kurandów, Schindlerów, Tintich i t. p., a spekulanci wielcy idą za tym, kto posiada faktyczną władzę w ręku. *Nowa Presse* z dnia 10. wścieka się, że giełda obojętnie, bez najmniejszego drgnięcia przyjęła upadek Hasnera i t. d., podczas gdy wystąpienie Polaków sprawiło niemałe zamieszanie na giełdzie. W łonie ultracentralizmu nawet poczyna się rozkład. Otrzymawszy dosłowną treść odezwy berneńskiego stowarzyszenia postępowego, widzimy, że nagle przeskoczyło do obozu najzacieklejszego centralizmu, ale mowa p. Sturma była wymierzona wręcz przeciw Giskrze, i okryto ją oklaskami — w Bernie, kolebce Giskry!

Ważniejsze są zdania pism węgierskich. Wczoraj przytoczyliśmy głos lewicy; dzisiaj czytamy w organanie większości węgierskiej, i to organie żydowsko-niemiecko-spekulanckim, który do niedawna popierał centralizm przedlitawski, obronę gabinetu Potockiego ze stanowiska parlamentarnego. W krajach, powiada *Pester Lloyd*, w których maszyna konstytucyjna idzie w ruchu prawidłowym, gdzie naprzeciw rządzącej większości stoi gotowa do rządzenia mniejszość, krizys ministerjalna odbywa się łatwo. Gabinet staciwszy w Izbie większość, podaje się do dymisji, a korona albo powołuje opozycję do rządu, albo odwołuje się do Izby do wyborców, a według większości nowej Izby stary gabinet albo się utrzyma, albo ustępuje miejsca innemu. Inaczej w Przedlitawii. Gabinet Hasner-Giskra nie przezto upadł, iżby utracił był większość, ale mimo tego, że ją ciągle posiadał. Runął pod naciskiem wypadków i w skutek rozpadnięcia się w własnem łonie. Zapadł się dach, większość pozostała jak nagie mury, w których mieszkać już niepodobna. A więc trzeba zbudować system nowy, a z rumowiska podjąć to co godne było zachowania na przyszłość. Ale w obrębie obecnego parlamentu monarcha austrjacki napróżno oglądał się za zdolnymi do tego architektami.

„W obecnym parlamencie przedlitawskim nie ma zdolnej do rządzenia mniejszości, i w ogóle niema nawet mniejszości. Stare ministerjum właśnie dlatego się rozleciało, że opozycja porzuciła i rząd i parlament. Otóż w tem kardynalne kalectwo stosunków przedlitawskich, że opozycja nie w parlamencie się znajduje, ale w l u d n o ś c i. Po wystąpieniu Polaków i Słowieńców, tylko Rechbauerowska partja autonomiczna była czemś do opozycji podobnem. W duchu parlamentaryzmu p. Potocki usiłował za pomocą tej karłowatej opozycji odbudować gabinet — ale wir ogólno-niemiecki porwał i autonomistów w swą przepaść. Nie było zatem już żadnej opozycji parlamentarnej, i korona musiała jej szukać w ludności. Ale głos ludów jeszcze nie jest wiadomy — utworzyć ministerjum według zasad konstytucyjnych było niepodobieństwem. Maszyna rządowa musi jednak być utrzymaną w ruchu, a więc korona zrobiła co mogła, mianując gabinet urzędniczy, z trzema tylko ministrami. „To postępowanie korony jest zupełnie prawidłowe i konstytucyjne. Tylko nominacja hr. Taaffego jest błędem, bo rozzłości Niemców a siły do pracy p. Potockiemu przysporzy."

Jestto dobitna odpowiedź na wycieczki pism ultracentralistycznych, wmawiających, że nowy gabinet jest pogwałceniem zasady parlamentarnej i konstytucyjnej.

Pisma czeskie nie omawiają jeszcze podanych w *Tagespresse* programów ministerjalnych. Co do składu gabinetu, powiada *Politik*, że jest on taki, jaki w danych stosunkach być może. Nie występuje ona nawet przeciw p. Taaffemu, gdyż on podpisał memorjał trójki ministerjalnej, a nominacje trzech innych nadają gabinetowi właśnie odpowiednią cechę przechodnią. „Co do nas, kończy *Politik*, możemy tylko jeszcze raz powtórzyć, że opozycja prawno-polityczna zastosuje postępowanie swoje do polityki rządu, którą zainauguruje." Jestto zatem stanowisko wyczekujące. W artykule „z Morawy" wypowiada *Politik* to samo, co podany przed dwoma dniami z *Wanderera* „głos z Morawy", mianowicie co do ordynacyj wyborczych.

Narodni Listy, organ stronnictwa młodoczeskiego, piszą o nowym gabinecie: „Przedewszystkiem niech będzie chwała Panu wysokości, że raczył nas wyzwolić od ministrów, którzy nigdy nie wyjdą z pamięci naszego narodu. Dalej niech będzie chwała, że między nowymi ministrami niema żadnej znakomitości wiernokonstytucyjnej, żadnego doktrynera, żadnego systematyka niemiecko-liberalnego. Są tam dwaj hrabiowie obok trzech urzędników. Taki gabinet nas nie utuczy, ale też nie poprowadzi do kryminałów. Taki gabinet nie będzie się całować z żydkami pragskimi, z Tellerami, Korefami, Schützami, Raudnitzami, taki też gabinet nie będzie jeździć po rozum do niemieckiego kasyna pragskiego."

Skoro p. Potocki, piszą dalej *Narodni Listy*, przybrał sobie p. Taaffego, który wraz z p. Bergerem i nim podpisał memorjał mniejszości ministerjalnej, to widać ztąd, że memorjał ten będzie programem nowego gabinetu. Memorjał ten stawia dwie zasady: 1) prosta hegemonia stronnictwa wiernokonstytucyjnego nad całą opozycją narodowościową jest niepodobną do uskutecznienia; 2) trzeba się zająć dojściem do porozumienia z całą opozycją narodowościową, a to *a*) przez rozwiązanie wszystkich sejmów, i *b*) zwołanie Rady państwa, któraby przedewszystkiem zajęła się poprawieniem ustaw wyborczych i koniecznemi zmianami konstytucji — wtedy bowiem będzie można na pewne liczyć, że się zejdzie pełna Rada państwa." — Otóż zdaniem *Nar. Listów*, taki program w i e d z i e do pozyskania o p o z y c j i n a r o d o w o ś c i o w e j: Polaków, Słowieńców, ale n i e w i e d z i e do pozyskania o p o z y c j i p r a w n o - p o l i t y c z n e j, to jest, że w Czechach i na Morawie program taki nie wystarczy.

Czesi bowiem posiadają coś, czego nie mają Polacy, Słowieńcy, Tyrolczycy, t. j. S a n k c j ę p r a g m a t y c z n ą. Dajmy na to, że sejmy czeski i morawski będą rozwiązane, nastąpią nowe wybory, że Czesi (w Czechach i na Morawie) odstąpią od jednego punktu deklaracji i na mocy istniejącej ordynacji wyborczej obeszlą sejmy, że te sejmy wypracują nowe, słuszne ordynacje wyborcze i korona takowe zatwierdzi, że się na podstawie tych ordynacji zbiorą sejmy nowe — ale jeszcze ztąd nie wypływa, aby Czesi obesłali Radę państwa, która miałaby ostatecznie zmienić konstytucję na rzecz autonomii. Wedle praw czeskich, stosunek Czech do reszty państwa nie może być rozstrzygany w Radzie państwa, ale drogą układu między Czechami a koroną. Rokowania z Czechami muszą się rozpocząć od koronacji cesarza na króla Czech w Pradze, jak zresztą w r. 1861 tak cesarz przyrzekł, że się da koronować — do koronacji zaś musi być zwołany jeneralny sejm czeski, reprezentujący Czechy, Morawę i Szlązk — i t y l k o t e n s e j m j e n e r a l n y m o ż e s i ę u ł o ż y ć z m o n a r c h ą o w a r u n k i, p o d k t ó r e m i m a s i ę o d b y ć k o r o n a c j a (*pacta conventa*), a więc i stosunek Czech do reszty państwa. Do roku 1848 nie było potrzeba takich paktów, bo wystarczało proste zatwierdzenie praw i przywilejów czeskich. Otóż takie musi być zadanie przyszłego sejmu czeskiego,

Poseł z Prahi żąda zresztą, aby przed rozpoczęciem rokowań z Czechami wydano amnestje, zmieniono urzędników i zrewidowano wszystkie procesa karne, któremi rząd upadły skrzywdził naród czeski i aby powstałe z tych procesów szkody (zapewne grzywny dzienników) zwrócono. — Jak słyszymy, amnestja ma istotnie i to dnia 24. b. m. jako w rocznicę zaślubin cesarskich być wydaną. Tymczasem prokuratorja w Pradze konfiskuje mianowicie *Slowana*, co *Politik* wytyka nowemu gabinetowi. Wydarzył się zresztą ciekawy wypadek jurydyczny. Dotychczas trybunał najwyższy jako rząd kasacyjny odrzucał wszystkie podania o rewizję procesów prasowych, przed sądy przysięgłych wytaczanych, bo o to prosiły tylko strony prywatne — ale przyjął podanie prokuratorji pragskiej o rewizję dwóch procesów *Narodnich Listów*, w których sąd przysięgłych uznał redaktora Arbesa niewinnym.

Zresztą pisma czeskie zajęte nietyle nowym gabinetem, jak walką z centralistami, którzy z godnym lepszej sprawy zapałem, agitują w sprawie zbankrutowanego systemu. Ton tej walki przechodzi w rozjuszenie. Czechom sekundują niektóre pisma wiedeńskie. Na odezwę niemieckiego stowarzyszenia w Pradze, w której kasyno sobie tylko i sobie podobnym przywłaszcza miano patrjotów austrjackich, *Stary Fremdbl.* odpowiada, że to bezczelność od ludzi, którzy pędzą ludy austrjackie w ramiona wrogów Austrji, którzy zresztą wołali: „Raczej być pod Prusakiem jak pod Czechem."

Z Pesztu telegrafują ze źródeł półurzędowych, że Potocki nie pisał żadnego listu do hr. Andrassego (podaliśmy go za *Tagespresse*), a *Tagblatt* zapewnia, że wiadomości o pierwszem posiedzeniu nowego gabinetu (podane także przez *Tagespresse*) są mylne, bo jeszcze nie było do d. 15. b. m. żadnego posiedzenia gabinetu. Zdaje się jednak, że tylko co do formy doniesienia *Tagespressy* są mylne, — ale że polegają na prawdzie przynajmniej o tyle, że były ze strony rządowej na zwiady w obieg puszczone. Zresztą i *Tagbl.* i *Stary Frmbl.* powtórzyły ostatnie doniesienia *Tagespressy* (ob. numer wczorajszy) bez wymienienia źródła, więc uznały je za półurzędowe, i ani *Wiener Abdp.*, ani *Wiener Ztg.* nie zaprzeczyły. O wizycie hr. Potockiego u dr. Fischhoffa pisze *Tagblatt*:

D. 13. w Gracu udała się deputacja do Rechbauera z adresem, uchwalonem przez zgromadzenie ludowe. Rechbauer podziękował i oświadczył, że uznanie to jest jedyną dla niego nagrodą. Co się tyczy położenia politycznego, że niestety, zapoznano ważność tegoż, inaczej byłoby można zapobiedz przesileniu, i że nie jest za nadaniem reszcie krajów takich koncesyj jak Galicji, gdyż mianowicie w Czechach i na Morawie trzeba mieć na oku interesa niemieckie. — Wiadomości, jakoby p. Potocki nanowo się układał z p. Rechbauerem o wstąpienie jego do gabinetu, są mylne. Według *Starego Fremdbl.* rząd wkrótce wystąpi z swoim planem co do sejmów i Rady państwa.

Ważną wiadomość podaje *Pester Lloyd* z Wiednia d. 12.: „Ruch s z l a c h t y f e u d a l n e j z powodu nadchodzących nowych wyborów do sejmów i Rady państwa, zasługuje na najpilniejszą uwagę. Dowiaduje się, że za ostatniej konferencji w Wiedniu uchwalono iść ręka w rękę z n a r o d o w c a m i, i popierać ich kandydatów, choćby ci byli zwolennikami zasad liberalnych. A zatem szlachta niemiecka porzuca zupełnie centralistów. W Austrji Wyższej stronnictwo klerykalne organizuje agitację wyborczą przeciw „wierno-konstytucyjnym". Klerykały są tam tak silni, że przed trzema tygodniami *Nowa Presse* wezwała przeciw nim pomocy sądów i urzędów politycznych — ale dostała dojmującą odprawę półurzędową. Wiadomość, jakoby hr. Clam-Martinitz miał zostać namiestnikiem Czech, jest zupełnie mylną. Czesi za nim wcale nie obstają, i obsadzenie namiestnika jest im obojętne — tylko „im niezdolniejszy, tem lepszy dla nas" — powiada *Politik*.

Zwołane na dzisiaj zgromadzenie robotników na Smichowie pod Pragą, zostało zakazane. W Dalmacji, mianowicie w okolicach Zadaru, ludność wiejska (Słowiańska) jest rozagitowaną przeciw miejskiej (niemieckiej i włoskiej): obawiają się krwawych zajść.

Z Pesztu donoszą, że w krótce ma wyjść reskrypt królewski, którym nominacje oficerów honwedzkich z roku 1848 i 1849 będą uznane za ważne; będą uważani za oficerów armii węgierskiej po za etatem. Węgierski kongres katolicki ma być wkrótce zwołany. Na święta zwołuje opozycja w Peszcie mityng w sprawie upiększenia miasta i położenia politycznego. Starowiercy żydzi układają w całych Węgrzech petycję, żądającą, aby z powodu, że postępowcy tworzą nową sektę, żydowski fundusz szkolny, wynoszący 2 miliony złr., tym wydano, którzy nie przyjęli statutu kongresowego, to jest starowiercom.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Wiedeń d. 16. kwietnia. Wszystkie prawie dzienniki krytykują niejasność wczorajszego *communiqué*, umieszczonego w *Wiener Abendpost*, dodatku wieczornym urzędowej *Wiener Zeitung*. *Fremdenblatt* i *Tagespresse* piszą: Wolimy czyny niż słowa. Schmerlinga program był wspaniały, a czyny liche. Spodziewają się, że teraz stanie się odwrotnie.

Morgenpost w dodatku podaje wiadomość, że hr. Taaffe telegrafem ofiarował hr. Gołuchowskiemu posadę namiestnika w Galicji. Hrabia Gołuchowski dotąd nie odmówił.

Wiedeń dnia 16. Kwietnia (wieczór) Jutro będzie ogłoszona amnestja dla przestępstw prasowych. Przygotowuje się ludowa deputacja do Potockiego z prośbą o amnestję dla politycznych więźniów.

Presse wątpi, czyli hr. Potocki pozyska mameluków, mianowaniem hr. Gołuchowskiego Namiestnikiem.

Tagespresse twierdzi, że program przez nią ogłoszony będzie w całem swem brzmieniu zachowany.

Gołuchowski po świętach Wielkanocnych przybywa tutaj.

Feudalni chcą uchwalić adres, żądający rewizji ugody z Węgrami (?) Czeskie dzienniki niezadowolone z niejasności położenia.

Wiedeń dnia 16. kwietnia (wieczór.) Porannym dziennikom, które nie widzą we wczorajszym *communique* (w *Wiener Abendpost* umieszczonym) żadnego programu ministerswa, odpowiada *Wiener Abendpost*, iż ministerstwo przed akcją swą nie domaga się zaufania i dla tego nie występuje z programem tej akcji. Nie wypłynęło to z lekceważenia opinii, lecz z postanowienia zasadniczego, ściśle związanego z planem ministerstwa, co do kroków jego najbliższych.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 16. kwietnia 1870.

godzina 2. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 115.—. Akcje kredytowe węg. 89.75. Anglo-austrjac. 327.—. Anglo-węg. 98.50. Akcje Karola Ludwika 235.50. Kolej siedmiogrodzka 167.25. Kolej połud. 205.80. Kolej [illegible] 172.50. Kolej państwowa 387.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 208.50. Kolej węg.-półn.-wsch. 164.25. Kolej północna 222.—. Kolej Rudolfa 164.50. Kolej węg.-wschodnia 94.50. Galicyjskie obligacje indemnizac. 74.25. Losy 1864 r. 118.20. Usposobienie stałe.

godz. 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 63.—. Akcje kredyt. 259.30. Akcje banku anglo-austr. 327.50. Bank obrotowy 112.—. Akcje Karola Ludwika 235.50. Kolej połudn. 205.20. Franko-austr. 114.75. Akcje banku ludowego 211.25. Akcje banku bud. 72.75. Akcje banku centralnego 82.—. Kolej Elżbiety 189.75. Akcje banku związkowego 253.50. Napoleondor 9.87. Losy z roku 1860 —.—. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 74.05. Lombardy 425.—. Amerykańskie obligi —.—.

Zwracamy uwagę na drugostronnie umieszczony inserat **Filipa Fromma** w Wiedniu.

Lwów, z Izby handlowej, dnia 16. kwietnia.	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Ludwika	204 50	206 00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	208 25	209 50
Banku hyp. g. z wpł. 40%	104 00	106 00
„ krajow. z wpl. 40%	00 00	72 00
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 60	84 85
Tow. kred. gal. 4% w. a.	76 50	77 00
Banku hypot. galic. 6%	90 50	91 00
Galic. zakł. kred. włośc.	90 75	92 00
III. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galic.	74 40	74 80
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	100 00	101 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 79	5 85
Napoleondor	9 83	9 90
Półimperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 89	1 95
„ papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 81	1 82
Srebro	121 00	122 25
Wiedeń d. 14. kwietnia.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	60 45	60 55
„ „ „ srebrem	69 70	69 80
Pożyczka lot. z r. 1839	232 00	233 00
Pożyczka lot. z r. 1854	90 50	91 00
„ „ „ 1860	96 10	96 20
„ „ „ 1864	119 80	120 10
Pożyczka podat. z r. 1864	97 75	98 00
Listy zastawne domen.	127 00	127 25
Oblig. indemniz. galic.	74 00	74 20
„ „ bukow.	74 25	74 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr.	320 50	321 00
Centralny b.	82 25	82 75
Kredytowy zakład	254 80	255 00
Franko-austr.	112 50	113 00
Galicyjsk. dla han. i przem.	78 00	78 00
Generalbank	87 50	88 00
Hipoteczny gal.	106 00	107 00
Krajowy bank gal.	68 00	70 00
Narodowy bank austr.	714 00	716 00
Vereinsbank	109 00	109 50
Akcje przemysłowe.		
Budown. Tow. austr.	73 50	74 00
Borysł. Petrol. Comp.	212 00	214 00
Forstpr. Hand. Gesell.	39 75	40 25
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	172 50	172 75
Karola Ludwika	235 50	235 50
Północna Ferdynanda	2210 00	2220 00
Franz Josef	185 50	186 00
Lwowsko-Czern.-Jassy	208 00	208 50
Rudolfa	164 75	165 00
Siedmiogrodzka	166 50	167 00
Staatsbahn	389 00	391 00
Południowa	204 80	205 00
Tramway wieden.	208 00	208 50
Węgier. północno wschodn.	164 75	165 00
„ północna	109 50	110 00
„ wschodnia	94 50	95 00
Listy zastawne.		
Gal. bank hipoteczny 6%	90 25	90 75
Bank włośc. galic.	91 00	91 25
Tow. kred. ziem. galic. 4%	76 50	77 00
„ „ „ 5%	00 00	00 00
Bank. nar. austr. 5% m. k.	97 75	98 00
„ „ „ „ w. a.	93 20	93 40
Bodencredit w srebrze 5%	107 30	107 50
„ w. a. 5%	90 25	90 50
Kol. obl. z pierwsz. 5% (woln. od pod., prct w srbrz.)		
Alföldzka kolej	90 75	91 25
Ferdynanda półn.	105 30	105 60
Karola Ludwika dawn.	103 00	104 00
„ „ z r. 1867	97 50	97 75
Lwow.-czern.-jas. z r. 1867	94 25	95 00
„ „ z III. em.	91 75	92 00
Rudolfa	93 25	93 50
Siedmiogrodzkiej	90 75	91 00
Południowej kolei	117 50	118 00
Państwowej kolei	142 00	142 50
(10% podat., prct srebrem)		
Czeska zachodnia	93 50	94 00
Elżbiety nowa	98 00	98 50
(10% podat., procent w. a.)		
Elżbiety dawne	91 00	91 50
Ferdynanda półn. m. k.	90 50	90 75
„ „ w. a.	88 00	89 50
Papiery loteryjne.		
Losy Zakładu kredyt.	158 75	159 25
„ Rudolfa	15 75	16 50
„ Stanisławowskie	27 00	27 50
„ Keglevich	17 50	18 50
„ hr. Palfy	30 50	31 00
„ ks. Salm	40 00	41 00
„ hr. St. Genois	29 50	30 50
„ ks. Windischgrätz	20 50	21 00
„ hr. Waldstein	22 00	22 50
„ ks. Klary	36 00	37 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamb. 100 mark. b.	91 10	91 20
Paryż 100 frank.	48 95	49 00
Londyn 10 fnt. szt.	123 60	123 80
Frankf. 100 złr. w poł. N.	102 60	102 75

Wieś do wydzierżawienia

w powiecie Tłumackim, zawierająca 600 morgów pola ornego. — z propinacją, która czyni rocznie 1500 złr. do 1800 złr. w. a.— Cena dzierżawy 5000 zł. rocznie. Czas dzierżawy 6 lat. Zgłosić się u adwokata **dr. Skwarczyńskiego** we Lwowie pod l. 29 miasto. 1838 1—3

Do sprzedania
Kareta

podwójna lekka za bardzo umiarkowaną cenę. Halicka ulica pod nr. 443¹/₄ — drugie piętro na froncie. 1837 1—2

Sztuczne zęby i szczęki
ze złota i kauczuku

jak najlepiej wyrabia i po cenach najumiarkowańszych bez bolu wstawia 1840 1—1

dentysta KNOPF,

przy Nowej ulicy p. l. 294, naprzeciw sklepu p. **Penthera**, zegarmistrza.

Budowniczy

oraz i mechanik, który się może wykazać szczytnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniego miejsca za budowniczego, polera lub też za maszynistę do fabryki.

Bliższa wiadomość pod lit. A. L. w fabryce likierów J. Mikolascha. 1793 2—2

Piwo we Lwowie.

Wiadomo powszechnie, że od lat kilku były narzekania, i po części słuszne, iż w mieście Lwowie nie można dostać dobrego piwa, chociaż ceny takowego były stosunkowo podwyższone. Wszakże w zeszłym roku pan Robert Doms, właściciel browaru we Lwowie sprowadził z Monachium piwowara, nazwiskiem Wild, który rzeczywiście dobre piwo robił, a publiczność, używająca tego trunku, była zadowoloną. Lecz wkrótce pan Doms poróżnił się z tym, prawdziwie umiejętnym piwowarem, i mimo przedstawień ze strony szynkarzy piwnych, oddalił go, poczem tenże odjechał do swojej ojczyzny.— Brak dobrego piwa, jaki wkrótce nastąpił, spowodował właścicieli piwiarni pp. Naftułę, Maksa Wiksel, Salomona Wieser i Szymona Fedorowicza, obmyśleć środki, zapomocą których temu brakowi zaradzićby można. Uchwalili tedy podać projekt panu Janowi Kleinowi, właścicielowi browaru na Pohulance, ażeby sprowadził owego piwowara z Bawarji, który dał tyle dowodów swojej biegłości w sztuce produkowania dobrego piwa; a na zabezpieczenie kosztów, jakie w tym celu poniesie, zobowiązali się wymienieni właściciele piwiarń pobierać piwo z browaru p. Jana Kleina, wyłącznie warzone przez wypróbowanego Bawarczyka po umówionej cenie przez przeciąg lat trzech, zaliczając naprzód znaczną sumę na ten cel. Pan Jan Klein przystał na tę propozycję, i sprowadziwszy wspomnionego piwowara z Monachium, poruczył mu warki piwa metodą bawarską zaraz z początkiem stycznia. Wszelako piwo tego wyrobu nie znajduje się jeszcze nigdzie po wyszynkach, a więc niema go i u p. Naftuły, jakto ktoś mylnie doniósł był w inseratach *Gazety Narodowej* z d. 10. b. m. Dopiero z dniem 1. maja b. r. rozpocznie się wyszynk tego piwa we wszystkich wspomnianych powyżej piwiarniach równocześnie, jakoto u p. Szymona Fedorowicza (pod złotem Jabłkiem, przy ulicy Pańskiej) tudzież u Maksa Wiksla (naprzeciw teatru przy ulicy Długiej) u Salomona Wiesera (pod Sroką naprzeciw poczty, ulica Sykstuska) i u Naftuły.

A co się tyczy piwa marcowego tegoż wyrobu, to przyjdzie ono dopiero w sierpniu do wyszynku. 1826 2—2

Na Pokuciu w CZARNOZIEMI,

o jedną milę od stacji kolei żelaznej jest do wydzierżawienia majątek składający się z trzech folwarków. Dwa z tych folwarków mają każdy po 400 morgów ornej ziemi, trzeci zaś 800 morgów ornej ziemi (prócz łąk i pastwisk. Cały majątek jest razem lub pojedyńczemi folwarkami do wydzierżawienia. Każdy z folwarków jest nowo i odpowiednio zabudowany. — Bliższe szczegóły udziela redakcja *Dziennika Lwowskiego*. 1828 2—2

Nasiona.

Lucernę prawdziwie francuzką, najlepszą po 45 złr. 100 funtów wagi wiedeńskiej tudzież **Koniczynę**: czerwoną, białą, inkarnatkę, lucernę chmielową i koniczynę szwedzką. **Trawy**: kłosówkę południową, mietlicę rozłogową, owies żółtawy, psią trawę, rajgras angielski, francuzki i włoski, tamkę wonną, kostrzewę wyniosłą i łąkową, tymotkę, stokłosę miękką i wielką, lisi ogon, wyklinę łąkową, mieszankę. **Buraki**: olbrzymie Pohla, oberndorfskie, burgundzkie; **marchew olbrzymią i karpiele olbrzymie: kukurudzę amerykańską czyli koński ząb; sporek, holcus sorghum, seradellę, mohar, rzepę, turnips. Nasiona leśne**: brzozę, jesion, jodłę, modrzew, świerk, sosnę, akacje pospolitą itp.

Nasiona jarzyn i kwiatów

poleca 1770 4—6

Antoni Horn

we Lwowie przy ulicy Krakowskiej pod l. 76.

Sława światowa.

Samobójstwa

popełniane bywały już przez wielu z powodu okropnego bolu zębów. Od czasu odkrycia nowej orjentalnej bawełny do zębów o tak straszliwych zamiarach samobójczych już i myśleć nie można, gdyż nowo wynaleziona orjentalna bawełna do zębów nietylko uśmierza natychmiast najokropniejsze bole zębów, lecz także w tej chwili uśmierca bolący korzeń zęba usuwając tę dolegliwość na zawsze.

Cierpiący na zęby mogą w lokalnościach pierwszego wiedeńskiego składu centralnego o cudownym skutku tego w swoim rodzaju jedynego środka sami się przekonać i o rezultacie tegoż, doznają przyjemnej niespodzianki.

Sztuka wraz z dokładnem opisem 40 cnt.; dla prowincji za pobraniem lub przekazem pocztowym należytości wraz z opakowaniem i stęplem 50 cnt. — **Oryginalny proszek do zębów** do konserwowania i upiększenia zębów, uchylający wszelkie bole zębów i niemiłe ust cuchnięcia, flakon wraz z opisem 40 cnt.

Wyłącznie do nabycia

M. Müllers Erste Wiener Central-Depot

Wien, Stadt, Babenbergerstrasse nr. 1.

Drugi urządzony skład u p. Józefa Trauczyńskiego, aptekarza w Krakowie.

Cenniki na prowincję rozsełają się bezpłatnie i franko. 1852 3—10

Patentowane we Francji.



Prędkie wytępienie

szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, **w kształcie świecy. Cena 1. sztuki 50 ct.**

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. *Konst. Iskierskiego, A. Berlinera, Z. Ruckera, P. Mikolascha,* w Stanisławowie u *Stechera v. Sebenitz*; w Krakowie u pana *M. Jawornickiego*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna i H. Koyi.* 1530 6—9

Handel Nasion
Juliusza Adama we Lwowie

przy placu Marjackim pod l. 361.

poleca się Szanownym Obywatelom jako najlepsze źródło do nabycia świeżych wypróbowanych nasion, jakoto nasiona gospodarskie, leśne, jarzynne, kwiatowe itp. 1398 18—20

Cenniki udzielają się franko.



Skład główny

FORTEPIANÓW

c. k. nadwornych fabrykantów Bösendorfera Streichera, Schweighofera, jakoteż Czapki, Fritza, u 1302 6—?

Ludwika Marka

przy ulicy Szerokiej pod l. 10¹/₄ tudzież fortepiany konstrukcji amerykańskiej i największy wybór fortepianów Hofbanera, Skuthana Bergera, Cramera, Kerna, Heitzmanna **PIANIN** paryskich i berlińskich.

Rabat z cen fabrycznych.

Gwarancja za doskonałość i trwałość.

20.000 egzemplarzy rozkupiono już w kraju.

Właśnie wyszedł 3ci pomnożony nakład z 10ciu obrazkami:

Die geschwächte Mannskraft

deren Ursachen und Heilung

przez ***Dr. Bisenz***,

członka fakultetu medycznego w Wiedniu C na 2 złr., z przes. poczt. 2 złr 30 kr.

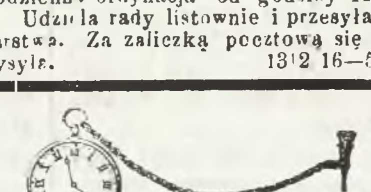
Nabyć można

w składzie ordynacyjnym dla **słabości sekretnych** (szczególnie osłabienia.)

Med. Dr. **BISENZ**, Wiedeń Stadt. Currentgasse Nr. 12 II. piątro.

Codzienna ordynacja od godziny 11—4.

Udziela rady listownie i przesyła lekarstwa. Za zaliczką pocztową się nie wysyła. 1312 16—50



Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe.

Oryginalne Rzetelne 1471 5—50

za bez cen.

Nikt na świecie nie jest w stanie niżej poszczególnione zegarki sprzedawać po tak nizkich cenach.

Prawdziwy angielski w ogniu pozłacany lub srebrny **chronometr**, z podwójną kopertą, ładną emalją kryształowemi szkiełkami, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i z medalionem kosztuje 20 złr. w najładniejszym futerale.

Prawdziwe złote **chronometr** angielskie z pojedynczą kopertą, i szkiełkami kryształowem z łańcuszkiem i medalionem w szkatule 17 złr.

Angielskie srebrne **cylindrowe zegarki** ze szkiełkami kryształowemi, wskazówką minut, z łańcuszkiem medalionem 10 złr.

Te same cylindrowe zegarki, w ogniu pozłacane z mechanizmem niklowym 12 złr.

Srebrne **wychwyty kotwiczne**, ze szkiełkami kryształowemi i spręzyną 15 złr.

Srebrne **wychwyty kotwiczne**, remontoary bez kluczyków do nakręcania że szkiełkami2 kryształowemi, w drewnianym futerale po złr. 26, 8, 30.

Takie same złote po złr. 65, 75, 95

Zegarki damskie srebrne ze szkiełkami kryształowemi, w miniaturowym formacie, nalepiej w ogniu złocone, wraz z łańcuszkiem w futerale po złr. 19 i 20 w najładniejszym futerale.

Takie same z podwójną kopertą i łańcuszkiem po złr. 18.

Srebrne zegarki cylindrowe damskie w ogniu złocone po złr. 20.

Złote (próby 3.) **zegarki damskie** ze sprężeną szkiełkami kryształowemi po złr. 22 24, 25, 27,

Złote zegarki wysadzane dyamentami po złr. 40, 50, 60.,

Złote remontoasy po złr. 60, 80 do 100

Zegarki ze złota talmi, z podwójną kopertą, sawonety ze wskazówką minut, szkiełkami kryształowemi, mechanizmem z nikla, wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem w futerale, wszystko za złr. 15, i 17.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po złr. 15, 20, 30, 50 do 100

Łańcuszki srebrne po złr. 2, 3, 4, 6, do 10.

Łańcuszki ze złota talmi długie i krótkie po złr. 1.50, 2.50, 3 do 5.

Na wszystkie zegarki daje się 3letnią rękojmię.

Do czytelników.

Za nadesłaniem należytości w gotowce lub za pobraniem pocztowem, załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, zaś te któreby się nie podobały zamieniam bez trudności.

PHILIP FROMM

Uhren Fabrikant

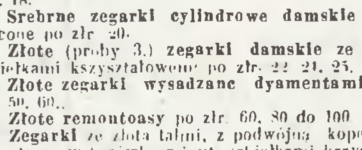
Wien. Rothenthurmstrasse nr. 9

naprzeciw **Wollzeile.**

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości uprasszam przeto odróżniać od podobnych pośledniejszych.

Wszyscy ci, którzy zegarki kupują lub kupić zamyślają raczą się pierwej do mnie udać pisemnie.



Prawdziwa Woda wynalazku p. Lesseur w Paryżu

EAU ALLEMANDE

jest niezawodną przeciw **piegom i liszajom**, zapobiega **zmarszczkom** i nadaje skórze **przezroczystość i delikatność młodzieńczą**. Wszystkie te zalety rozpowszechniły jej użycie w Paryżu, a miano wicie na Wschodzie i w Rumunii.

Skład główny w Paryżu u p. Gastellier, fabrykanta perfum, 47, rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Botuszanach u p. Zahna, w Czerniowcach u p. Ign. Schnircha. 1014 3—16

Przez gorliwe usiłowania podpisanego, udało mu się nareszcie zapomocą sztucznego wyparowania z kwasu wody źródlanej Konstantyna w Gleichenbergu, z pierwiastków roślinnych itd. taki preparat utworzyć, który prawie wszyscy lekarze uznali za środek leczący i uśmierzający od zachrypnięcia gardła, zaflegmienia, kataru, chronicznych płucowych katarów, zarówno przeciw pluciu krwią, suchemu kaszlowi i wszelkim dotyczącym cierpieniom kanału oddechowego; niemniej także przeciw kokluszowi, kaszlowi i chrypce etc., poleca się zatem jak najmocniej

Gleichenbergski sok na piersi
i Pastylki de Gleichenberg.

Prócz tych szczególnych lekarskich zalet, odznaczają się te wyroby jeszcze tak miłym zapachem, że je najdelikatniejsze dziecię z przyjemnością zażywać może.

Dołączony do każdej przesyłki dokładny opis użycia, obok zastosowania się przy różnych symptomach, ułatwi takowy każdemu sposób używania tak skutecznie leczącego środka.

Główny skład rozsyłek u

A. Krasovecz,

apt. w Feldbach koło Gleichenbergu (w Styrji).

Cena opieczętowanego pudełka pastylek 60 ct. flaszki soku cynkiem zaopatrzonej 1 złr.

Takowe są do nabycia we wszystkich główniejszych aptekach, jakoteż na składach mineralnych wód tak w kraju, jak i zagranicą. 1548 8—20

Główny skład we Lwowie w aptece Adolfa Berlinera.

SYROP CHINY i ŻELAZA

pp. Grimault & Cie.,

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje tak na dzieciach jak na osobach dorosłych. Używany jest z pomyślnym skutkiem przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do *rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie*, przepisuje się dzieciom *lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Rukera; w Brodach w apt. p. Kullaka i u p. Francoza; w Rzeszowie w apt. p. Szaittera; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Rasbe i Rödera. 1023 14—18

100.000 dolarów w srebrze

Dnia 20. kwietnia b.r.

natąpi nadzwyczajnie wielkie

Losowanie premij
miasta Hamburga,

które w krótkim czasie wypłaci, 2 miliony talarów w srebrze, następujące wygrane: **tal. 100.000, 60 000, 40000, 30000, 20 000e 16 000, 12.000, 2 po 10.000, 8000, 2 po 6.900, 3 po 5 000, 6 po 4000, 5 po 3.000, 20 po 2,000, 30 po 1500, 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200, 8500 po 100, 60, 40 itd.**

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Za przesłaniem 4 złr. wysyłam cały los, 2 złr. pół losu, 1 złr. ćwierć losu. Losy te (nie promesy) ważne są tylko na powyżej oznaczony termin losowania. Wysyłam takowe rychło i pod tajemnicą do najodleglejszych okolic, a wygrane pieniądze wraz z listą ciągnienia zaraz po rozstrzygnięciu.

Uprasza się rychło i z zaufaniem udawać do domu podpisanego, któremu szczęście osobliwie sprzyja, pod adresem:

Siegmund Heckscher

1532 10—10 in **Hamburg.**

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Wilnie w aptece p. Chróścickiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1005 25—28

Konces. szkoła telegraficzna

rozpoczona wykłady **z dniem 1 maja.** O wczesne zgłoszenia się uprasza Dyrekcja upoważnionej szkoły telegraficznej Sykstuska 685. 1779 4—6

Świadectwo.

Podpisany sprowadza dla swojej gminy w braku lekarza i apteki, już od wielu lat z Pesztu różne medykamenta, a między innemi sprowadził także **angielskie patentowane płótno gośćcowe,** które zawsze z najlepszym skutkiem używałem, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, niemniej przeciw **spuchnięciu twarzy, wytknięciom i zapaleniom.** Przytaczam tylko jeden przykład co do mojej żony, która od 16 lat cierpiała na łamanie, a w końcu tak dalece, iż będąc bliską śmierci przyjęła święty sakrament. Po użyciu płótna gośćcowego wyzdrowiała. Poczuwam się przeto do obowiązku, moje sumiennie tu podane świadectwo publicznie ogłosić, aby tem ulżeć cierpiącej ludzkości. 1735 1—4

Torda, w Siedmiogrodzie.

Arménd Friedrich, proboszcz.

Płótno gośćcowe jedynie prawdziwe do nabycia **we Lwowie w aptece Z. Ruckera, pod srebrnym orłem.**



Maszyny nieustanne

pp. Hermann-Lachapelle i Ch. Glower

144 Faubourg Poissonniere w Paryżu

do wyrabiania

Napoi gazowych,

wody sodowej i wszelkich wód mineralnych i medycznych wedlug przepisu; limonady, wszelkich napoi osłodzonych, aromatyzowanych i alkoholicznych, win musujących.

Mogą być użyte do konserwowania piwa, przerabiania świeżego piwa na musujące jak stare, i do ulepszenia takowych w gatunku i smaku. Szczególne przyrządy do ustawienia tych maszyn nie są wcale potrzebne, każda osoba może kierować ich ruchem i fabrykacją. Dają rękojmią.

Maszyny te są jedyne zadosyć czyniące przepisom rad higienicznych i zdrowia publicznego, jedynie które odpowiadają potrzebom eksploatacji przemysłowej.

Osoby których zamiarem jest zajmować się tym zyskownym przemysłem, powinny zaopatrzyć się **w podręcznik:**

Fabrikation von kohlen sauerhaltigen Getränken,

wspaniałe dzieło ozdobione 80ciu tablicami rycin, wydane w niemeckim języku u Wiegand i Hempel w Berlinie, jako też we wszystkich księgarniach (na żądanie posyła prospekta bezpłatnie). 1542 7—26

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiając krew i kości. Ze wszystkich preparacyj żelaznych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych których **rozwój ciała** jest **trudny lub został spóźniony,** dla pań cierpiących na nieznośne **boleści żołądka,** pochodzące z **bladaczki, wyniszczenia, białych upławów** lub **braku regularności,** dla dzieci **bladych, wątłej budowy i delikatnych** i dla wszystkich osób cierpiących z **niedokrwistości.** Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullak; w Rzeszowie w aptece p. Szaitera; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Rasbe i Röder 1020 13—18

1869 Amsterdam	Pierwszy medal nagrody 1869 Pilsno	1863 Wirtembergja

Liebego i Liebiga

pożywienie w formie rozpuszczalnej.

Przysposobione w próżni przez aptekarza **J. Pawła Liebego w Dreźnie.**

Preparat ten przyjemnego smaku, rozpuszczony w letniem mleku i wodzie podług przepisu (bez gotowania) daje 1507 II 1—7

sławną zupę Liebiga.

Surogat mleka macierzyńskiego, środkiem pożywnym dla osób mających mało krwi, rekonwalescentów, cierpiących na żołądek, schorzałych itd.

Flaszeczka zawierająca dwie części funta tego preparata po 80 cnt., jest do nabycia u aptekarza **Z. Ruckera i A. Berlinera we Lwowie.**

Francuzka

rozrządzając jeszcze kilku wolnemi godzinami, może dawać lekcje prywatne francuskiego języka.

Spytać się u panien Benedyktynek ormiańskiego obrządku. 1778 3—6

Fabryczny skład Parasolek

najnowszego fasonu od

90 cnt. do 10 zlr.

w największym wyborze i po znacznie niższych cenach niż gdzie indziej, poleca

Szanownej Publiczności magazyn 1705 4—?

A. Steifa Synów we Lwowie.

Ważne dla

przedsiębiorców budowli!

Prawdziwy angielski cement portlandzki i Grodzicki cement portlandzki

w całych i półbeczkach utrzymuje zawsze w zapasie **po cenach najtańszych**

Główny skład dla Galicji

1627 9—24 **August Schellenberg** we Lwowie.

P. T. Berno d. 15. kwietnia 1870.

W c. k. austr. prowincjach dozwolone

3% Tureckie losy państwowych kolei żelaznych

mają rocznie 6 ciągnień z wygranemi po franków: 600 000, 400.000, 300.000 itd. Na mniejsza wygrana, która przypaść mu i na los wynosi fr. 400 tj. blisko do 200 złr. a. w. Oprócz tego procentują się te losy w dziennym kursie po 6¹/₂% na rok. **Okazuje się z tego, że ta premiowa pożyczka jest najlepiej uposażoną w całem świecie.** Pożyczka ta jest prenotowaną z prawem pierwszeństwa na ces. tureckich kolejach żelaznych, a oprócz tego gwarantuje ces. rząd za wypłatę procentów i za kwoty amortyzacyjne. Losy te sprzedaje podpisany po dziennym kursie, dalej w ratach z zadatkiem 6 złr., osobliwej polecam wzięcie udziału przy pierwszem ciągnieniu, które **nastąpi 30. kwietnia r. b. przez przystąpienie do towarzystwa na 25 tureck. losów w 25 udziałach.** Za wpłatą 6 złr. jako pierwszą ratę na które wydaje się odnośny dokument, nastąpi prawo gry, a po uskutecznieniu dalszych 17 rat. otrzyma każdy oryginalny

3% ces. tureckie los państwowych kolei żelaznych na 400 frank.

Zlecenia z prowincji uskuteczniam za zaliczką pocztową. W końcu dodaje, iż gra na te losy ma pełne dozwolenie.

Edward Urban,

1839 1—4 **Brünn.** Wechselstube verlängerte Jesuitengasse nr. 29

Dla rolników i posiadaczy koni.

Jak daleko sięga rozpowszechnienie wyrobów weterynarskich F. J. Kwizdy w Korneuburgu, i jak dalece przyjęła się sława o tych wyrobach, okazuje się najlepiej z tego, iż Towarzystwa dla ochrony zwierząt w Nowym-Jorku, Bostonie i Algierze, zakupują te lekarstwa dla zwierząt, przytoczymy pisma w tym względzie otrzymane:

Szanowny Panie! Nowy-Jork 8. czerwca 1869.

List pański z dnia 31. marca jakoteż przesyłkę lekarstw otrzymałem. Cel podany rolnikom przez te środki przeciw zapobieżeniu w słabościach u zwierząt domowych, również w wypadkach choroby, tem więcej się uznaje, ponieważ w tym względzie czynione próby, przyniosły najświetniejsze rezultaty. Wpóźniejszym czasie w tej mierze zauważane doświadczenia, doniosę panu, teraz tylko sobie życzę, by jak najdłużej zostawać z panem w stosunku. **Henri Bergh**, prezes.

Do p. Fr. J. Kwizdy w Korneuburgu

Towarzystwo, którego mam zaszczyt być prezesem, upoważniło mnie podziękować panu za przesłane medykamenta. Niektóre z nich użyto z dobrym skutkiem, właśnie nasze biuro administracyjne jest obecnie tem zajęte, dalsze doświadczenia w tym kierunku co do skutków leczniczych czynić, o czem panu w swojem czasie doniosę.

Algier, dnia 20. listopada 1869.

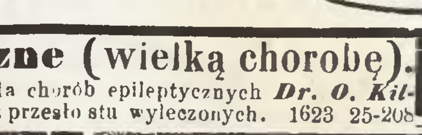
Prezes Towarzystwa ochrony zwierząt w Algierze, kawaler orderu legii honorowej,

Feliks Desvignes.

Kwizdy wyroby weterynarskie są prawdziwe do nabycia.

We Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlinera, apteka Zyg. Ruckera (dawniej Torosiewicza). St. Jekiel, J. Piepes; w Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. w kamienicy Kirchmajera i p. Józef Jahn, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. **Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom**, uprasza się na to baczyć, **iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,** i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na **każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje.**



1526 1—1

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę).

kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. 1623 25-208



Pierwsza c. k. wył. uprzyw.

Fabryka Harmonik
Jana Kleina

w Wiedniu Neubau, Zieglergasse Nr. 71.

poleca swój najobfitszy skład najlepszych ręcznych instrumentów harmonijnych wraz z do tego należącą szkołą do uczenia samego siebie, i z nowym dodatkiem przeszło 800 najulubieńszych utworów muzycznych, do których dołączają się zawsze najnowsze tłumaczenia nut; dalej wszelkiego rodzaju harmoniki ręczne nastrojone do uczenia samego siebie zastósowane do nut fortepianowych, fleciny, harmonie do deptania, melodiny z korbą, najlepsze harmoniki do ust itd. itd.

Bliższe szczegóły podają ilustrowane cenniki, który na żądanie przesyłam bezpłatnie franko. 1831 1—3

SKLEPY:	FILJE:
Stadt am Hof Nr. 15.	**w Peszcie, Kerepetserstrasse Nr. 3.**

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 15. kwietnia r. b., aż do dalszego ogłoszenia wchodzi w życie przy zatrzymaniu dotychczas w tym celu istniejących warunków, **zniżona taryfa związkowa dla zboża, ziarn strączkowych i olejnych, kwiatu słodowego** (Malzkeime), **otrąb i mąki**, które w ilościach najmniej 100 cetnarów cłowych za jednym listem frachtowym w stacjach galicyjskich kolei obecnie do związku północno-niemiecko-galicyjskiego należących, do stacji pruskiej kolei wschodniej: **Gdańsk, Neufahrwasser, Königsberg** przez **Granicę, Aleksandrowo** do transportu oddane zostaną.

Równocześnie znosi się bezpłatny transport próżnych używanych worów, który w taryfie zniżonej **Gdańsk-Lwów** z dnia 1. listopada 1864 warunkowo był przyznanym.

Pojedyncze egzemplarze dotyczącej taryfy nabyć można w stacjach związkowych.

Lwów w kwietniu 1870. r.

1836 2—3 **Dyrekcja ruchu.**

Znany już zaszczytnie *w medycynie*

płynny cukier żelazisty

z zakładu **farmaceutyczno-przemysłowego aptekarza**

Jós. Fürst

pod **Białym Aniołem** w Pradze 1071/2*)

Używa się z najlepszym skutkiem przy **niedokrewności, osłabieniu ciała, bladaczce, słabościach kobiecych, cierpieniach nerwowych, skrofułach, słabości płciowej, poczynających tuberkułach, gośćcu i reumatyzmie, osłabieniu po ciężkich chorobach** i wszelkich innych, których leczenie polega na wzmocnieniu krwi i poprawieniu soków.

SKŁADY: we Lwowie apteka Zygmunta Ruckera, **w Krakowie** Jakób Goldwaser na Stradomiu w domu Dębn..., w Wiedniu, Pradze, Bernie, Breslau, Carlsruhe, Cassel, Drezden, Erfurt, Frankfurt a. M., Hannower, Jassy, Königsberg, Leipzig, Mainz, New-York etc. etc.

*) Tamże używany bywa preparat ten przez następujące znakomitości lekarskie, c. k. prof. Wszechnicy pp. dr. Eisolt, dr. Halla, dr. Jaksch, dr. Ritter von Rittershain, dr. Steiner, dr. Strengete; na co pozwalam sobie zwrócić uwagę Szan. Publiczności. 1833 1—12

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański. Drukiem Kornela Pillera.